

Reprinty
"Gazety Gdańskiej"

▶ Str. 8-9



Partner wydania

ORLEN

Kolekcyjerska pasja
i wystawa malarstwa
Hildebrandta

▶ Str. 10



SPORT W SZKOLE

▶ Str. 14

▶ GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 570 | 19.04.2019 r. ISSN 2544-2864

4 czerwca lud się wypowiedział...

Z Jarosławem Sellinem, sekretarzem stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego, kandydatem Zjednoczonej Prawicy do Parlamentu Europejskiego, byłym działaczem RMP, rzecznikiem rządu Jerzego Buzka (1998-99) i członkiem KRRiTV (1999-2005)

▶ Str. 4

Ukrywali Żyda pod okiem gestapo

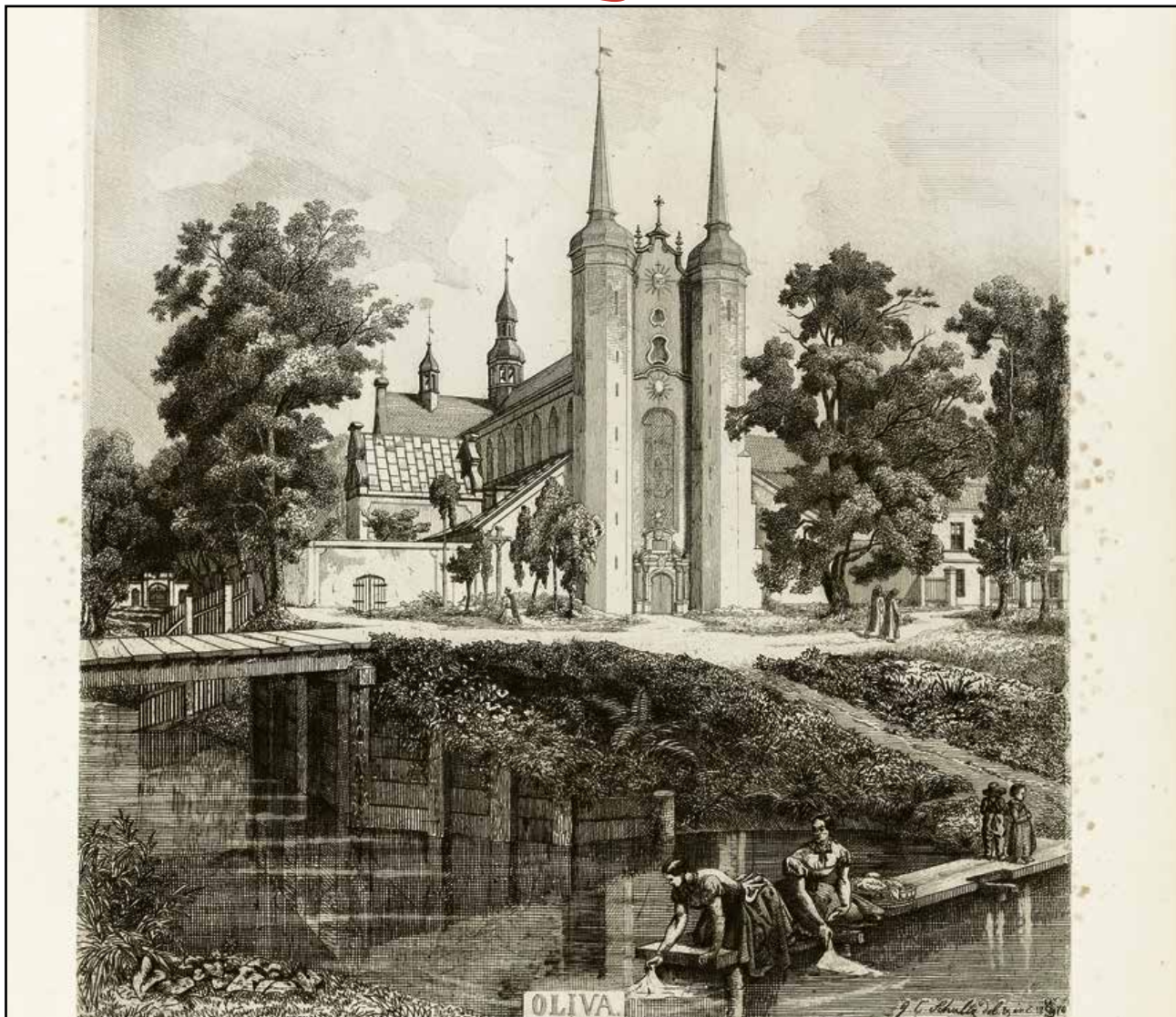
Roswita Stern sopocka malarka, dziś na emeryturze, wykładowczyni Uniwersytetu Trzeciego Wieku, działaczka Fundacji „Kocham Sopot”, cały czas aktywna i zaangażowana w sprawy Sopotu z trudem wspomina dramatyczne losy najbliższych. Rodzina przybyła do Sopotu w roku 1889. Historia jej pradziadków sięga powstania styczniowego. Napięcie i niepokój towarzyszący pamięci o ich przejściach w czasie wojen przysparza niewytłumaczalną obawę przed otwarciem się na tamtą prawdę. Prawdę, która zaciera się coraz bardziej, ale trudno zapomnieć dramaty dotyczące losów rodziny. Pani Roswita Stern postanowiła sama podzielić się wspomnieniem, które pozostało do dziś.

▶ Str. 6

Spokojnych i pogodnych
Świąt Wielkanocnych
pełnych miłości
i rodzinnego ciepła
Czytelnikom
życzy zespół redakcyjny
"Gazety Gdańskiej"



Oliwa moja miłość



J. C. Schultz, Katedra w Oliwie od południowo-zachodu, akwaforta, 1871, teka Tutti Frutti

W lutym 2019 roku w Oliwskim Ratuszu Kultury odbyła się wystawa „Oliwa - ze zbiorów Andrzeja Walasa”. Z dużego zbioru malarstwa, grafik i pocztówek wyselekcjonowanych zostało kilkadziesiąt najciekawszych pejzaży i wizerunków Oliwy.

▶ Str. 12

Akapit wydawcy



Wnet wystawią gdańskie szopki.

Władza podkarmi biedotę miejską, która jest produktem ubocznym budowy szklanych domów.

Odświętnie ubrani podsuną ofiarom swojej polityki miski z zupą.

Oddzieleni żelaznymi płotkami nie pobrudzą sobie przy tym drogiego odzienia.

Prawić będą przy tym frazesy o solidarności i wspólnotcie. Solidarność tych państwa to łańcuch zależności.

Współczesna wspólnota niedoli interesów.

Wzajemność świadczeń. Wzorcowa.

Prezes MTG SA jest kontrolowany przez prezesa PSSE, jego kontroluje prezes GARG, który jest kontrolowany przez

prezesa MTG SA. Wiceprezes MTG SA, który jest szwagrem prezydenta, jest powoływany

Jaja gdańskie

do zarządu przez zastępcę prezydenta, a następnie przez partyjnego kolegę prezydenta delegowany do kontroli prezesa PKM, który z kolei nadzoruje prace prezesa SKM. Jeden wiceprezydent zostaje prezesem MTG SA, drugi

prezesem GaiT, trzeci wiceprezesem GIWK. Wspólnie z prezesem GARG nadzorują

Gdańskie Usługi Komunalne. Do nadzoru w spółce GIWK trafia też prezes-emeryt z MTG SA, a towarzyszy mu w tej niedoli b. dyrektor gabinetu prezydenta, z zawodu dziennikarz a nie hydraulik. Skarbnik miejski kontroluje

wydatki budżetowe, ma też czas na dwie spółki, w jednej weryfikuje pracę kolegi z kierownictwa urzędu.

Liderka tego projektu politycznego też dorastała do obecnych godności w takim systemie, czerpiąc korzyści osobiste z miejsca w architekturze PO.

Jajeczko, które będzie roznosić słabszym beneficjentom ubezpieczeń wzajemnych, będzie częściowo nieświeże.

Z badań które przeprowadził

zespół Tomasa Piketty'ego, "Jak nierówna jest Europa" wynika, że w Polsce, co jest najwyższym wskaźnikiem w UE, 10 proc. obywateli posiada aż 40 proc. dochodu narodowego.

Nierówności w Gdańsku władza utrwała systemowo, mając fundację Pana Władka lub wielkanocny happening za poręczne alibi.

Marek Formela

F(ig)raszka

Czekają na nas
radosne Święta
Święcone jaja,
żółte pisklęta
Smaganie różgą
i lanie wody
Tak dla tradycji,
śmiechu urody
Choć tyle rzeczy
nas niepokoi
Niech w Święta dom
nasz opoką stoi
Na Święta wolno
w obłokach bujać
Więc radosnego Alleluja
Niech zawsze trwają
i będą wszędzie
Nasze rodzinne,
piękne obrzędy!

Liczbka

5 500 zł

delegacja zagraniczna
wiceprezenta P.
Borawskiego

15 000 zł

nagroda pieniężna Splendor
Gedanensis

Cytat tygodnia

- **Odwiedzam nauczycieli w różnych szkołach i wiem jaki dylemat natury etycznej mają dzisiaj (...). To kwestia sumienia i postawy każdego nauczyciela. Mogę tylko prosić: nie pozwólcie, żeby dzieci miały utrudniony start w dorosłość - prezydent Gdańska Aleksandra DULKIEWICZ ("Wszystko dla Gdańska"/PO) w rozmowie z red. Jarosławem Popkiem.**

- **Na spotkaniu dyrektorów (w urzędzie miasta - red.) poinformowano nas, że zgodnie z przepisami strajkujący nauczyciele takiego wynagrodzenia otrzymać nie mogą - Dorota SUCHACZ, dyr. II LO**

Miejski krezus zastępcą Dulkwicz - czy trafi do rady GPEC?

Alan Aleksandrowicz, fundator Gdańskiego Centrum Multimedialnego, dziś występującego pod szyldem Gdańskiej Fundacji Rozwoju Gospodarczego, operatora miejskiego portalu propagandowego, od 10 lat prezes Gdańskiej Agencji Rozwoju Gospodarczego, b. wicedyrektor wydziału paszportów w Gdańsku i konsul w USA - zostanie nowym zastępcą Aleksandry Dulkwicz, do niedawna starszej specjalistki w... agencji. Jego kandydaturę rozważa się także w kontekście wartego ok. 100 tys. zł rocznie miejsca w radzie nadzorczej GPEC.

Potwierdziły się nieoficjalne informacje "Dziennika Bałtyckiego" o zamiarze powołania przez prezydenta Gdańska prezesa GARG, Alana Aleksandrowicza, na funkcję zastępcy ds. polityki gospodarczej miasta. Nowy wiceprezydent obejmie swoją funkcję w maju. Będzie podwładnym swojej byłej już podwładnej. Po odejściu z ECS, w którym zajmowała się promocją, A. Dulkwicz trafiła do Gdańskiej Agencji Rozwoju Gospodarczego. Jako starsza specjalistka - prawnik bez aplikacji - podlegała prezesowi A. Aleksandrowiczowi, za co otrzymała w 2016 roku blisko 90 tys. zł. Miała też czas na pracę w radzie nadzorczej spółki szpitalnej w Prabutach, którą po przejściu do pracy w administracji Pawła Adamowicza zamieniła na radę Areny Gdańsk. I bliżej, i dostatniej... Nowego zastępcę prezydenta dobrze przyjmuje opozycja miejska. Podkreśla jego kompetencje merytoryczne i sprawność zarządzania agencją. Dobra praca jest dobrze wyceniana. Przez dekadę spółka wypłaciła prezesowi ok. 2,5 mln złotych. Z ostatniego ujawnionego - choć przez chwilę od 12 czerwca do 20 lipca 2108 ukrytego przez kancelarię prezyden-



ta Gdańska - oświadczenia wynika, że rada nadzorcza GARG - m.in. Andrzej Kasprzak, b. prezes MTG SA, nadzorowany w MTG SA przez prezes PSSE Teresę Kamińską, którą z kolei nadzorował w PSSE A. Aleksandrowicz - w 2017 roku zapłaciła za zarządzanie spółką miejską 292 tysiące złotych - z tego 166,9 tys. zł jako wynagrodzenie z umowy o pracę, a 125,2 tys. zł za usługi zarządzania.

A. Aleksandrowicz miał też w 2017 czas, by zatrudnić się na umowę o pracę w Gdań-

skiej Fundacji Rozwoju Gospodarczego. To nowe opakowanie fundacji miejskiej Gdańskie Centrum Multimedialne, którą A. Aleksandrowicz ufundował wnosząc na start jako prezes GARG 10 tys. złotych. W firmie która powołał do życia jako dobroczyńca z urzędu zarobił na podstawie umowy o pracę 31,7 tys. złotych. Od kwietnia ub. roku prezes A. Aleksandrowicz znalazł też czas na nadzorowanie zarządu Gdańskich Usług Komunalnych. Za pracę, którą wykonuje wspólnie z byłym sopo-

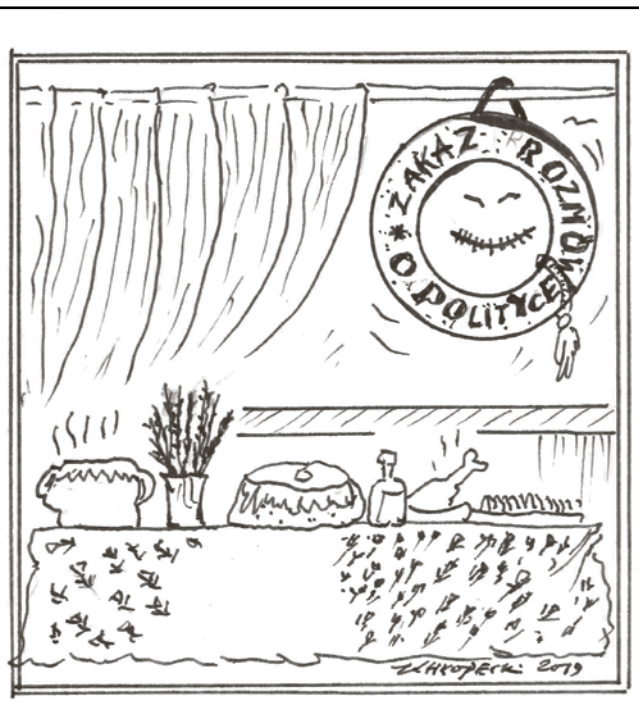
radnym Zbigniewem Canowieckim i b. wiceprezydentem Gdańska, obecnie wiceprezesem GIWK, Wiesławem Bielawskim, pokwitował 28,2 tys. złotych.

Łączny wynik finansowy w 2017 roku prezesa Aleksandrowicza, liberała z przekonania, etatysty z konieczności, to imponujące 353 tys. zł. Przy takich dochodach można mieć 136 tys. euro kredytu mieszkaniowego i godne podziwu oszczędności jednocześnie. Jako zastępca prezydenta może w najlepszym przypadku liczyć na ok. 200 tys. zł pensji rocznej. Chyba, że w ramach transferu "in house" zostanie skierowany jako przedstawiciel gminy Gdańsk do rady nadzorczej GPEC w miejsce, które za ok. 100 tys. zł rocznie zajął dla siebie w ramach częściowej prywatyzacji zamordowany prezydent Paweł Adamowicz.

Z oświadczeń majątkowych zdaje się więc wynikać, że polityka gospodarza Gdańska będzie teraz w lepszych rękach niż dotychczas, choć nadal to ta sama przez lata budowana architektura polityczno-gospodarcza, dobrze ubezpieczona siecią wzajemnych relacji.

(gf)
Dominik Paszliński/
www.gdansk.pl

Z teczki Chłopeckiego



Personalia

✓ Znane są już pełne pomorskie listy kandydatów do pracy w PE. Poseł **Andrzej Kobylarz** z Domachowa otwiera gdańską listę Kukiza 15. Można na niej odnaleźć także dwójkę b. gdańskich radnych, **Dorotę Dudek** i **Łukasza Hamadyka**, którzy ostatnio zdobyli mandaty radnych dzielnicowych, a także **Zofię Pomirską**, która pomogła wprowadzić opodatkowanie parkowania w Oliwie. Z drugiego miejsca kandyduje **Anna Błaszczuk**, księgowa z Gdyni, która dobrze reprezentuje formację Kukiza w "Wywiadówce" w TVP 3 Gdańsk. Liderką listy partii - nie wiadomo, czy "Wiosny", czy "Kocham Polskę"? - jest znana z flirtu z SLD **Beata Maciejewska**, edukatorka, o głosy zabiegając będą także prof. **Ewa Graczyk** z UG i komandor **Beata Szubińska**, żołnierka. Pewną sensacją jest start z tego ugrupowania prof. **Wojciecha Lamętowicza**, b. ambasadora w Atenach, ministra w Kancelarii prezydenta **A. Kwaśniewskiego**, b. działacza Unii Pracy, a dziś szefa związanego z SLD Klubu Współczesnej Myśli Politycznej. Konfederacja Korwin, Braun, Liroy, Narodowcy wystawiła na pozycji numer 1 **Sławomira Mentzena**, doradcę podatkowego z Torunia, na liście jest także **Sylwester Prus** występujący niedawno w kampaniach pod szyldem PO b. wiceprezydent Gdańska, jeden z lokalnych liderów UPR. O poparcie wyborców ubiegać będą się m.in. **Grażyna Brewiak** i **Karol Draniewicz** oraz b. kandydat na prezydenta Gdyni, **Artur Dziambor**. "Lewicę Razem" do kampanii wyborczej poprowadzi **Anna Górka** ze Straszyna, specjalistka ds. stosunków międzynarodowych, wspierana m.in. przez radną dzielnicy **Joannę Sobańską**, programistę **Łukasza Bonieckiego** i "wyższego urzędnika samorządowego", **Adama Szczepańskiego**.

✓ Tymczasem SLD, który po raz pierwszy od 2004 roku nie ma żadnego swojego członka na liście pomorskich kandydatów do Brukseli, oddaje się świętowaniu swojego 20. lecia. Z tej okazji wybierano, mniej lub bardziej demokratycznie, działaczy najbardziej zasłużonych. W Gdyni splendor ten nadano **Joannie Senyszyn**, **Andrzejowi Różańskiemu**, **Mariuszowi Falkowskiemu** i... **Jerzemu Jędykiewiczowi**. W Sopocie wyróżniono **Mieczysława Chabowskiego**, w Gdańsku **Krzysztofa Andruszkiewicza**, **Franciszka Potulskiego**, **Jerzego Zakrzewskiego**, **Aleksandra Żubrysa**, **Ryszarda Zagłobę** i **Henryka Nowackiego**.

✓ W wieku 69 lat zmarł nagle prof. **Jacek Namieśnik**, rektor Politechniki Gdańskiej. Specjalizował się w chemii analitycznej i chemii środowiska. Przyczyną śmierci były problemy z sercem. Odszedł 14 kwietnia br. Politechnika Gdańska zajmowała szczególne miejsce w sercu Pana Profesora. Związał z nią całą swoją karierę naukową, zawsze stawiając na pierwszym miejscu troskę o rozwój naszej uczelni. Swoją trud i wysiłek skupiał zwłaszcza na dążeniu do wprowadzenia PG do prestiżowego grona uczelni badawczych. W tych poruszających smutnych chwilach szczególne wyrazy współczucia należą się zwłaszcza członkom rodziny Profesora **Jacka Namieśnika**, jak również wszystkim jego współpracownikom i wychowankom, dla których był mistrzem i opiekunem - poinformowało biuro prasowe PG. Prof. **Jacek Namieśnik** został wybrany na rektora Politechniki Gdańskiej w marcu 2016 r., funkcję tę zaczął sprawować 1 września 2016 r. do 2020 r.

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz

Reklama
603-692-609

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń



*Wszystkim mieszkańcom Trójmiasta i okolic życzymy,
aby ten wyjątkowy czas Świąt Wielkanocnych
był okazją do spotkań w rodzinnym gronie,
do dzielenia się życzeniami szczęścia i pomyślności.*

*Niech te święta i związana z nimi
Tajemnica Zmartwychwstani Pańskiego
skłonią nas do refleksji i zadumy.*

*Życzymy Państwu odpoczynku od codziennych obowiązków i trosk,
świąt w spokojnej i radosnej atmosferze.*

*Daniel Obajtek
Prezes Zarządu PKN ORLEN
oraz pracownicy*

4 czerwca lud się wypowiedział...

Pozwolono byłym komunistom, nawróconym na kapitalizm, uwłaszczyć się na majątku, na kapitale, a część opozycji uwłaszczyła się na gazecie dla całej opozycji. Z Jarosławem Sellinem, sekretarzem stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego, kandydatem Zjednoczonej Prawicy do Parlamentu Europejskiego, byłym działaczem RMP, rzecznikiem rządu Jerzego Buzka (1998-99) i członkiem KRRiTV (1999-2005)

- Po tym, jak wojewoda Dariusz Drelich wydał zgodę na cykliczne organizowanie zgromadzeń na placu Solidarności przez NSZZ „Solidarność” ze Stoczni Gdańskiej pojawiły się głosy, iż jest to sprzeczne z ideą zgody i narusza procedury. Czy decyzja terenowego przedstawiciela rządu jest ograniczeniem dostępu do przestrzeni publicznej?

- Zgodnie z obowiązującym prawem organizacje społeczne mogą wnioskować o organizowanie zgromadzeń cyklicznych. „Solidarność” wskazała kilka konkretnych dat, w których chciałaby organizować uroczystości właśnie na placu Solidarności w Gdańsku. Ma do tego prawo jako kontynuatorka dziedzictwa „pierwszej” „Solidarności”, następcą prawnym związku zawodowego, działającego od 1980 roku - zresztą owe następstwo prawne nie zostało przerwane. Nie ma co się dziwić. Ograniczenie przestrzeni publicznej nie nastąpiło, bo jest 360 innych dni w roku, w których można mieć pełen dostęp do placu z manifestacjami i innymi formami wyrażania poglądów.

- Czy rocznica wydarzenia, na wskroś politycznym jakim były wybory 4 czerwca 1989 roku, może być wolna od polityki, jak chcą ci, którzy mówią, że ma to być miejsce wolne właśnie od polityki?

- Nie używam takiego argumentu, gdyż dla mnie polityka jest działaniem na rzecz dobra wspólnego i - tak pojmowana - powinna być działalnością szlachetną. Nie należy zatem zakładać, że polityka to coś brudnego lub brudzącego, a przynajmniej niewłaściwego...

- „Polityka to w kryształach pomyje” śpiewał Przemysław Gintrowski w „Autoportrecie Witkacego”...

- Tak rozumiana polityka i tak sprawowana, to nie jest mój język i nie mój pogląd na politykę. Natomiast uważam, że takie rocznie jak 4 czerwca powinny łączyć, nie dzielić. Wtedy Polacy uczestniczący w wyborach w zdecydowanej większości opowiedzieli się jednoznacznie, że nie chcą sobie dalszej władzy, nawet ewoluujących komunistów. I tę ich władzę odrzucili. Niezależnie od tego, jak ten wynik został potem skonsumowany. Ów wynik wyborczy z 1989 roku powinien być świętowany w całej Polsce. Nie wiem dlaczego się koncentrujemy na Gdańsku. Tego, nawet jako gdańszczanin, nie rozumiem. Do urn poszli

Polacy w całej Polsce, Plan władz miasta Gdańsk i kilkunastu innych dużych miast, a właściwie ich władz, związanych z dzisiejszą opozycją, głównie z Platformą, był taki, by te obchody upartyjnić. Z wyraźnym przesłaniem działającym Polaków akurat w tym dniu i w tym miejscu. Wokół pomnika Poległych Stoczniovców. Nawet pani

zabieg prezydent Dulkiwicz był uprawniony, sprytny, skuteczny?

- Znam panią Dulkiwicz, choć jest sporo ode mnie młodsza...

- Jej ojca, Zbigniewa Dulkiwicza, współzałożyciela RMP, pan znał...

- Oczywiście. Pani Aleksandra powinna przemyśleć tego typu porównania i przemy-

z Lechem Wałęsą przesądzało o wygranej, i to mimo, że co trzeci głos padł na kandydatów z partii anty PRL-owskich, co prawda i na tych z PZPR-ZSL-SD także...

- Uważam, że błędem części przywódców „Solidarności”, tych skupionych wokół Lecha Wałęsy było, że pewne dojrzałe politycznie środowiska...



cie polityczne. Wymuszono zatem, choć pośrednio, kontestowanie nowego układu politycznego po Okrągłym Stole.

- Co do taranu... Na ile istotne było złamanie monopolu władzy na informację poprzez emisję Radia Solidarność, 150 tysięcy codziennych egzemplarzy „Gazety Wyborczej”, której redaktorem naczelnym został, z woli Lecha Wałęsy, Adam Michnik. Biorąc pod uwagę, że ulotki i książki wydawane poza zasięgiem cenzury w bardzo niewielkim stopniu monopol nadgryzały, podobnie jak 40 lat prowadzony nasłuch RWE, BBC, Głosu Ameryki? Czy rola pro-solidarnościowych mediów była znacząca w 1989 roku?

- Nie była znacząca. Nie nastąpiło złamanie monopolu na przekaz, bo najważniejsze nośniki radio i telewizja były wyłącznie w rękach układu rządzącego, czyli komunistów, komunistów reformowanych, ich sojuszników. Pisma podziemne wybijały się na działanie nadziemne, ale z bardzo skromną infrastrukturą. Trzeba było zaważyć o okienko w TVP.

- Komitet Obywatelski otrzymał dostęp do anteny TVP z 45-minutowym, cotygodniowym, programem „Studio Solidarność”...

- Trzeba było wkładać nogę w drzwi. Ludzie byli zelektryzowani, siadali przed ekranami telewizorów, by te okienka oglądać. Był to pewien sukces. „Gazeta Wyborcza”, nazwa nieprzypadkowa, jak ona wskazuje była dedykowana na czas wyborów 1989 roku. Powierzenie kierowania gazetą i budowania jej zespołu Adamowi Michnikowi było jednym z większych błędów Lecha Wałęsy. Michnik natychmiast wykorzystywał ją, aby zrobić z prasowego organu dedykowanego całej solidarnościowej, ówczesnej opozycji, a przynajmniej tej z komitetów obywatelskich, środowiskowe, partykularne, wyraziste w przekazie, medium. Związane z podziemnym Tygodnikiem Mazowsze. Można by powiedzieć, trzymając proporcje, że pozwolono byłym komunistom, nawróconym na kapitalizm, uwłaszczyć się na majątku, na kapitale, a część opozycji uwłaszczyła się na gazecie dla całej opozycji. Do dzisiaj są tego konsekwencje. Od trzech dekad mamy gazetę agresywną wobec innych środowisk wywodzących się z Solidarności, ale nie dzielających optyki Michnika, bez oblicza lewicowego czy

liberalnego.

- Swoistą światopoglądową palkę na myśl konserwatywną i narodową w rozumieniu myśli endeckiej, bo nie obecnie emitowanej przez rozmaitych nuworyszy. Ale wracamy do 1989 roku. Po 30 latach znów słyszę, że po 1989 roku nie wykorzystano szansy, że trzeba było pójść dalej, rozliczać. Czy można stawiać zarzut nieskonsumowanego zwycięstwa? 9 lipca 1989 roku Wojciech Jaruzelski wybrany został prezydentem PRL, resorty siłowe pozostały w rękach Floriana Siwickiego i Czesława Kiszczaka. bo byli gwarantami akceptacji zmian w wojsku i w milicji, a Północna Grupa Wojsk Armii Radzieckiej w Polsce w 1989 roku w związkach taktyczny liczyła 60 tysięcy żołnierzy Wielkiego Brata...

- Okrągły Stół i zgoda aby obradować z ówczesnymi komunistami była decyzją słuszną. Trzeba było szukać i znaleźć instrumenty, aby spokojnie, pokojowo, rozpoczynając zmiany demokratyczne w Polsce. Także i te geopolityczne. Starać się rozszczełnić system, stopniowo przejmować władzę. Błędem jednak było po 4 czerwca 1989 roku, kiedy naród już się wypowiedział tak jednoznacznie, a kandydaci opozycji wzięli wszystko to, co było do wzięcia i przepadła lista krajowa...

- Doszło między turami 4 a 18 czerwca 1989 roku do zmiany ordynacji wyborczej...

- Tak, a trzeba było wyciągnąć wnioski i po werdykcie wyborczym powiedzieć, że nie obowiązują porozumienia Okrągłego Stołu...

- Znika, a zniknęła ostatecznie w styczniu 1990 roku, jedna ze stron?

- Gdyż lud się wypowiedział, zatem rozmawiamy o oddaniu władzy. Sojuszy reformatorskiego skrzydła PZPR z oświeconym skrzydłem „Solidarności” nie ma już mocy więc oddajcie po prostu władzę, spokojnie, w wolnych już wyborach.

- Nie licząc samorządowych z wiosny 1990 roku, nastąpiły one dopiero jesienią 1991 roku.

- Polska była liderką przemian a ostatnią w bloku, w której wolne wybory się odbyły, gdy już pozostałe państwa Układu Warszawskiego miały je za sobą. Taki był skutek, po przewrocie systemu, złudzenia, że „Pacta sunt servanda”...

prezydent Dulkiwicz, koniec końcem, zauważyła, że to nie byłoby właściwe i wycofała się podczas konferencji prasowej, mówiąc, że już nie wokół pomnika ma to się odbyć, ale jednak nadal na tym placu.

- Byłby to efektywny początek kampanii parlamentarnej?

- Tak. Co oni mieli zamiar zrobić? Ano ogłosić deklarację o charakterze jak najbardziej politycznym, najpewniej mocno polemiczną z obecną rządzącą w Polsce opcją. Zatem ten pomysł, o ile by został zrealizowany, zatracił wręcz o profanację miejsca.

- Ów wiec odbędzie się, tyle, że przy Zielonej Bramie...

- I tak to zrobią, ale w innym miejscu, w innym otoczeniu...

- Prezydent Gdańsk wprowadziła do debaty ciekawy wątek. Zdjęcia z 12 czerwca 1987 roku, dokumentujące sytuację, w której Jan Paweł II klęczał przed Pomnikiem, odgradzony kordonem milicjantów i aktywny partyjnego. Dopytywała więc „czy do tego władza chce się odwołać”? Trawestując znane skąd inąd porównanie: „Wy stoicie tam gdzie ZOMO, a my tu, gdzie klęczał Jan Paweł II”. Ten

cane analogie. Tutaj będzie świętowała „Solidarność”, której członkowie i sympatycy z milicją, czyli z ZOMO, także wokół tego placu i na nim się ścierali i walczyli. Prezydent Gdańsk jest związana dzisiaj z politykami Koalicji Europejskiej, którzy zaprosili w ramach tejże koalicji na listy wyborcze takich prominentnych działaczy PZPR i SZSP, jak członek KC PZPR Leszek Miller, jak Włodzisław Cimoszewicz, Dariusz Rosati, Bogusław Liberadzki, Marek Belka. Jeśli chce w takie porównania wchodzić, niechaj się zastanowi, gdzie ona ze swoim środowiskiem jest...

- Cóż, rozmaite są meandry politycznych wyborów. Jak pan ocenia fakt, że w 1989 roku „Solidarność” zdecydowała o powierzeniu prowadzenia kampanii wyborczej Komitetowi Obywatelskiemu pod logo związku, jednocześnie blokując de facto członkom innych organizacji i partii politycznych, jak mec. Siła Nowicki, jak prof. Ryszard Bender, możliwość zaistnienia w Sejmie i Senacie? Zdjęcie dowolnego kandydata, ale

- jak Stronnictwo Pracy...

- Nawet i KPN i kilka innych, zostało odsuniętych od możliwości współtworzenia list i od demokratycznego układu sił. To spowodowało, że wielcy, wręcz legendarni, ludzie antysystemowej opozycji, postanowili w tym nie uczestniczyć. Z drugiej strony rozumiem, że najważniejszą była konfrontacja z PZPR i skupienie sił wokół jednego podmiotu politycznego, czyli Komitetu Obywatelskiego przy Lechu Wałęsie. Po to, aby tym taranem doprowadzić do nadwerżnienia ówczesnej władzy, by reżim skruszał. I to się udało.

- Dzięki rozdzieleniu ról?

- Z mojego, osobistego, punktu widzenia było to błędem. Należało na tę łódź zaprosić wszystkich, którzy mieli zasługi i byli dojrzałymi politycznie. Kilku środowisk, o proveniencji chadeckiej, czy endeckiej, zabrakło w komitetach obywatelskich, nie zostały doproszone. Gdyby znalazły się na tym pokładzie spektrum polityczne byłoby szersze i scena polityczna kształtowałaby się czytelniej, łatwiej odbudowałyby się ży-

Mała rata na duże plany



25 zł
miesięcznie

za każdy
pożyczony **1000 zł**

Poznaj też nasze
rachunki płatnicze!

ZŁÓŻ WNIOSEK
O POŻYCZKĘ ZARATKA!
801 600 100
(koszt wg taryfy operatora)

kasastefczyka.pl

 **KASA STEFCZYKA**

Zawsze u siebie

Przykład reprezentatywny z dnia 1.04.2018 r. dla Pożyczki Zaratka: Całkowita kwota kredytu wynosi 1000,00 zł. Zmienna roczna stopa oprocentowania dla całkowitej kwoty kredytu wraz z kredytowanymi kosztami (prowizją 0 zł) wynosi 9%. Rzeczywista roczna stopa oprocentowania (RRSO): 9,38%. Czas obowiązywania umowy – 48 miesięcy, 47 miesięcznych rat równych: 24,89 zł oraz ostatnia, 48. rata: 24,93 zł. Całkowita kwota do zapłaty: 1194,76 zł, w tym odsetki: 194,76 zł. Decyzja kredytowa zależy od indywidualnej oceny zdolności kredytowej.

Pożyczka Zaratka dostępna wyłącznie w kwotach 1000 zł, 2000 zł, 3000 zł lub 4000 zł, dla Członków nieposiadających pożyczek lub kredytów w Kasie w okresie co najmniej 6 miesięcy przed dniem złożenia wniosku.

Pośród „Sprawiedliwych wśród Narodów Świata” nie ma mojej ciotki Wandy Kurpisz-Andrzejewskiej i wujka Teofila Andrzejewskiego, a powinni być. Choć jestem przekonana, że oni sami nigdy by o to nie zabiegali.

Wujostwo Wanda Kurpisz-Andrzejewska i Teofil Andrzejewski uratowali Żyda – Dawida, ich znajomego sprzed wojny. Zanim to nastąpiło, mój wuj przez dwa i pół roku był więźniem Pawiaka. Z więzienia wyniesiono go na noszach. Po bestialskich torturach miał niedowład nóg i do końca życia jeździł na inwalidzkim wózku. Ciotka Wanda, późniejsza żona, wykupiła go złotem z Pawiaka (jego pierwsza żona, Zofia Tokarzewska-Karaszewicz zmarła po ciężkiej chorobie dwa miesiące przed wybuchem II wojny światowej). Po latach syn Zofii, Bogumił – poeta, w wierszu „Zębaty horyzont”, napisał: „Dwa miesiące później zaczęła się wojna, a ja myślałem z ulgą o matce, że tam, gdzie ona jest, nie osiągną jej nawet najbardziej wysokolotne bombowce, ani diabelskie ognie Hitlera, ani mroźny syberyjski powiew stalinowskich ukazów”.

Wujek Teofil był dziennikarzem „Gazety Poznańskiej”, poetą i kupcem, a jego drugą żoną, Wandą – pianistką. Ukończyła konserwatorium muzyczne w klasie fortepianu. W Dreźnie, jeszcze przed II wojną, dawała koncerty. Z pierwszego małżeństwa

Ukrywali Żyda pod okiem gestapo

Roswita Stern sopocka malarka, dziś na emeryturze, wykładowczyni Uniwersytetu Trzeciego Wieku, działaczka Fundacji „Kocham Sopot”, cały czas aktywna i zaangażowana w sprawy Sopotu z trudem wspomina dramatyczne losy najbliższych. Rodzina przybyła do Sopotu w roku 1889. Historia jej pradziadków sięga powstania styczniowego. Napięcie i niepokój towarzyszący pamięci o ich przejściach w czasie wojen przysparza niewytłumaczalną obawę przed otwarciem się na tamtą prawdę. Prawdę, która zaciera się coraz bardziej, ale trudno zapomnieć dramaty dotyczące losów rodziny. Pani Roswita Stern postanowiła sama podzielić się wspomnieniem, które pozostało do dziś.

z Zofią miał dwóch synów – późniejszych uczonych. Gdy wybuchła II wojna światowa starszy syn Stanisław miał 19 lat, a młodszy Bogumił 17 lat. Stanisław przeszedł cały szlak bojowy z armią generała Andersa, został ranny pod Monte Cassino, młodszy Bogumił, żołnierz Brygady Strzelców Karpaccy – ranny pod Tobrukiem. Los chciał, że bracia znaleźli się w tym samym szpitalu w Londynie. Pozostali w Anglii i ukończyli tam studia. Stanisław socjologię na Uniwersytecie w Cambridge, Bogumił Witalis Andrzejewski ukończył z wyróżnieniem Uniwersytet Oxford. Przez dwa lata po studiach otrzymywał królewskie naukowe stypendium. Znał kilkanaście języków, był znawcą języków kuszyckich i języka suahili. Zastąpił jako twórca zasad pisowni mowy somalijskiej. To właśnie za jego sprawą w 1972 roku Somalijscy otrzymali skodyfikowany język pisany. Pier-



Lipiec 1956 r. Molo w Sopocie. Stoją: wujek Gustaw (brat mojej mamy), jego żona Maria, moja mama Izabella. Siedzą: siostra Karin, ciocia Wanda, wujek Teofil, ja – Roswita i moja babunia Walentyna Kurpisz-Roth.

wszy elementarz był autorstwa B.W. Andrzejewskiego. Losy II wojny rozdzieliły rodzinę na kilka lat.

Po opuszczeniu Pawiaka wujkiem Teofilem zaopieko-

wała się moja ciocia Wanda i poświęciła całe swoje życie ukochanemu mężowi. Mieszkali w Poznaniu. W czasie wojny, któregoś dnia zapukał do drzwi znajomy Żyd – Da-

wid i poprosił o ukrycie. Wujostwo nie odmówiło, mimo że w pobliżu znajdowała się siedziba Gestapo. Pytałam wujka czy się nie bał, bo przecież był ciężko ranny po wielu torturach na Pawiaku, a teraz mieszkał pod okiem Gestapo, „wiesz, pod latarnią zawsze jest najciemniej” – odpowiedział. Poza tym Niemcom nie przyszło by do głowy, że ktoś tak boleśnie doświadczony, mógłby mieć odwagę i śmiałość ukrywania Żyda. Dawid doczekał końca wojny razem z wujostwem. Potem wyjechał do Niemiec i tam został.

W 1956 roku, po pierwszej powojennej „odwilży”, synowie sprowadzili rodziców do Londynu. Przed wyjazdem przyjechali do Sopotu pożegnać się z rodziną.

W dużym skrócie opisuję tę niezwykłą historię. Być może żyje jeszcze gdzieś rodzina Dawida. Wiem, że miał on stały kontakt z wujostwem. Gdy dowiedział się, że Teofil

z Wandą na stałe zamieszkali w Londynie, napisał, że zrobi wszystko, aby wujek otrzymał zadośćuczynienie od Niemców za utratę zdrowia. Na co ten odpisał, że nie życzy sobie od Niemców żadnego zadośćuczynienia, poza tym zdrowia mu nie wróć. Wówczas Dawid zdecydował, że w takim razie on sam podziękuje za uratowanie życia i tak się stało. Wujek protestował, przecież nie ratował życia z myślą o jakimkolwiek podziękowaniu, lecz z moralnego obowiązku.

W 1965 roku, kiedy byłam po raz pierwszy w Anglii u wujostwa, zauważyłam, że Teofil codziennie o 9.00 rano modlił się przy biurku. Odmawiał różaniec i litanie. Dziękował Bogu za ocalone życie. Byłam wtedy po drugim roku studiów na Wydziale Malarstwa Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Gdańsku – były to moje wakacje. Podczas pobytu w Londynie osobiście poznałam generała Władysława Andersa i generała Zygmunta Bohusz-Szyszko. Byłam też kilka razy z wizytą w domu Prezydenta RP Edwarda Raczyńskiego.

Gdy w 1969 roku po raz drugi wyjeżdżałam do Londynu, wujek Teofil już nie żył.

Roswita Stern

P.S. Imię Dawid zostało zmyśnione. Prawdziwego imienia niestety nie pamiętam, to było tak dawno.



Gdzie jest centrum Sopotu?

Centrum miasta tworzą ludzie, którzy ze względu na interesy, przyjemność przebywania w danym miejscu, gromadzą się w nim, spotykają i często do niego wracają. Mieszkańcy sami identyfikują, niezależnie od planów inwestora czy dewelopera miejsce, w którym lubią i chcą przebywać.

Jak twierdzi słynny duński architekt i urbanista, Jan Gehl w książce „Życie między budynkami” (wyd. REM, 2010): „przestrzeń musi być ludzka – nie tylko zapewniać komfort, bezpieczeństwo i jakość, ale także dostarczać pozytywnych wrażeń, cieszyć”. Gdzie są takie „ludzkie” miejsca w Sopocie? Gdzie się znajduje nasze centrum?

W Sopocie wbrew pobożnym życzeniom władz gminy galeria handlowa zbudowana w miejscu dawnego dworca nie tylko nie stała się „Nowym Centrum Sopotu” jak była nazywana w materiałach promocyjnych, ale nawet nie stała się „miejscem spotkań i relaksu, (...) miej-

scem, do którego sopocianie i mieszkańcy Trójmiasta będą mogli wybrać się na zakupy.” (<https://www.trojmiasto.pl/wiadomosci/Nowe-Centrum-Sopotu-znacznie-wiecej-niz-dworzec-n78476.html#tri>)

W 2014 roku portal trojmiasto.pl pisał: „Już teraz zainteresowanie lokalami usługowymi i handlowymi jest ogromne. Chętnych na ich wynajęcie jest więcej niż samych lokali. Zgłaszają się zarówno podmioty reprezentujące biznes światowy, jak i ten mniejszy – lokalny.” Niestety zaklinanie rzeczywistości nie pomogło w przypadku galerii Sopot Centrum. Lokale w galerii na dworcu stoją w dużej części puste i tylko Urząd Miasta dwoi się i troi żeby zapewnić w galerii frekwencję organizując tam miejskie imprezy, jak na przykład promocję Budżetu Obywatelskiego. Jedynym tłumem odwiedzających jest kolejka ludzi cisnących się w małym pomieszczeniu kas PKP lub blokująca tunel w oczekiwaniu na dostęp do biletomatów.

Druga nieudana próba stworzenia centrum, miejsca spacerów i spotkań to betonowy Plac Przyjaciół, po któ-

rym można się przechadzać z podobną przyjemnością jak po opustoszałym pasie startowym starego lotniska lub



ewentualnie po wypalonym słońcem Placu Tiananmen w Pekinie. Brak kameralności i intymności wzmacnia zbyt mała ilość drzew i krzewów uwięzionych pomiędzy betonowymi płytami. Gmina wydała milion złotych, żeby w najbliższym czasie Plac Przyjaciół „zazielenić”. Oznacza to ustawienie drewnianych i betonowych lub kamiennych konstrukcji, w których będą rosły rośliny i drzewka.

Cokolwiek by nie zostało na betonie ustawione nie będzie to nigdy ulubione centrum spotkań i dłuższego pobytu

dla mieszkańców czy turystów. Może to dobre miejsce dla dilerów narkotyków lub naganiancy do klubów ze striptizem, ale nie dla przeciętnego mieszkańca czy turysty. Targi śniadaniowe, które tam organizowano okazały się mniej atrakcyjne od tych w parku Herbsta chociażby dlatego, że na Placu Przyjaciół nie można było usiąść na trawie pod rozłożystym drzewem, tylko na ławie na betonie pod reklamowym parasolem.

W początkowym okresie istnienia Sopotu targowisko miejskie znajdowało się w centralnym punkcie miasta. Przed kościołem świętego Jerzego, obok poczty i dworca. Aby dojść do jednej z głównych ulic miasta idąc z dworca, czy z ratusza przechodziło się przez plac przed kościołem. Wokół były sklepy, restauracje, hotele. Warto było posiedzieć w ogródku kawiarnianym żeby przyglądać się wartkiemu życiu miasta. Także teraz zupełnie naturalne wydaje się umiejscowienie centralnego punktu miasta właśnie w tym miejscu. Sopockie grudniowe jarmarki świąteczne kończą się zazwyczaj porażką gdyż ich usytuowanie na Placu Kuracyjnym (tuż przy wejściu na molo) lub na Placu Przyjaciół jest niedorzeczne wzięwszy pod uwagę grudniową pogodę, która często wiąże się e sztormami i lodowatym wiatrem zazwyczaj nasilającym się w okolicy morza.

Mieszkańcy, co prawda zaakceptowali przeniesienie targowiska z dogodnego miejsca w środku miasta (obok sądu) gdzie znajdowało się w okresie powojennym, do innej

dzielnicy na obrzeżach miasta. Tam we wtorki i piątki przed południem koncentruje się autentyczne życie Sopotu. Jednak w związku z planowaną budową trzech hoteli w bezpośredniej bliskości obecnego targowiska i związanych z tym przyszłych problemów z dojazdem i parkowaniem powstaje pytanie: Co dalej? Czy targowisko miejskie nie powinno powrócić do centrum? Ożywić centralnej części Sopotu? Po upadku supermarketu, który powstał w latach 90. na dawnym targowisku czy nie powinna tam pojawić się hala targowa z prawdziwego zdarzenia.

Mieszkańcy sami wybierają miejsca gdzie czują się dobrze i gdzie lubią przebywać. Wsłuchajmy się wreszcie w ich głos. Jak mówi Jan Gehl „planowanie musi być skoncentrowane na ludziach. (...) Wiele najlepszych fragmentów europejskich miast powstało w latach 20. XX wieku, kiedy wprowadzono więcej zieleni, więcej ogrodów.” To były też lata rozkwitu Sopotu i wiele z założeń urbanistycznych z tego okresu w naszym mieście pozostało. Trzeba jedynie dbać o to, żeby tego dziedzictwa nie zmarnować.

Małgorzata Tarasiewicz

Ciepłych i pełnych radosnej nadziei
Świąt Zmartwychwstania Pańskiego,
a także zdrowia, wszelkiej pomyślności
w życiu zawodowym i osobistym
oraz wielu okazji do spotkań
z budzącą się do życia przyrodą

W imieniu własnym oraz gdańskich
leśników życzy

Bartłomiej Obajtek
Dyrektor



Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Gdańsku



*Niech radość płynąca
ze Zmartwychwstania Chrystusa
nieustannie nam towarzyszy
i umacnia nas w wierze,
nadziei i miłości.*

**Zdrowych i pogodnych Świąt Wielkanocnych
życzy**

dr Karol Nawrocki
Dyrektor Muzeum II Wojny Światowej
Pełnomocnik Ministra Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
ds Organizacji Obchodów 80. Rocznicy
Wybuchu II Wojny Światowej

wraz z pracownikami



www.muzeum1939.pl

MIIW
Muzeum II Wojny Światowej



2019
Wielkanoc

Ręcznie malowane papierowe pisanki i talerzyki wykonane techniką akwareli w okresie świąt Wielkanocnych przez więźniarki niemieckiego obozu koncentracyjnego Ravensbrück wiosną 1945 r. Na odwrocie pisanek znajdują się pamiątkowe podpisy więźniarek.



GAZETA GDAŃSKA

10
FEN.

Nr. 91

Środa, 19 kwietnia 1939

Rok XLVIII

Wojna na wytrzymałość nerwów

Omówienie dnia politycznego

Kancelarz Hitler odpowie na propozycje pokojowe Roosevelta przed Reichstagem w dniu 28 kwietnia.

Interesująca data. Przypomnijmy sobie, że ulubionym dniem dyktatora Niemiec przy wszelkich ważnych pociągnięciach jest sobota, a właściwie czasokres z piątku na sobotę.

Tak było z anszusem, tak było z Sudekami, te samo — Monachium. Piątek i sobota są faworytami dniami kanclerza. 28 kwietnia wypada właśnie w piątek.

Czy dzień ten będzie datą zaskoczenia, czy jakiejś niespodzianki, która świat poruszy?

Nie wydaje się, ażeby mogło zajść w tym czasie coś takiego, co by Europę i świat postawiło na nogi w zbrojnym starciu.

Mamy więc dziewięć dni względnego pokoju, przy akompaniamencie wojennego pogotowia.

Dyplomaci rozmawiają. Sztaby studiują mapy. No i nerwy świata pracują. Wojna na nerwy trwa.

Nie...
Naczelnym pytaniem dnia jest kwestia: Co odpowiedzą dyktatorzy na ofertę Prezydenta Stanów Zjednoczonych?

Można się założyć o nie wiem jaką stażkę, że Hitler odpowie „nie”!

Widać to już z tonu prasy niemieckiej. Prasa w państwach totalnych jest przeciw megafonem poglądów i życzysz dyktatorów.

Chodzi teraz o to, jakie to będzie „nie”? Czy kategorię, czy też sformułowane tak, że to „nie” będzie zawierało furtkę do dalszych rozmów i kontrpropozycji.

Napewno z tamtej strony będą postawione warunki. Ani Hitler, ani Mussolini nie będą się, że na kontr-oferty i żądania Berlina i Rzymu: w sprawie kolonii dla Niemiec, oraz Tunisu, Dżibuti i Suez dla Włoch — państwa Zachodu odpowiedzą: „nie”!

Wobec zetrą się ze sobą dwa „nie”!

Czy to oznacza wojnę?

Logicznie więc wynikałoby, że po 28 kwietnia nastąpi zbrojne starcie.

I tu właśnie wchodzi w grę nerwy. Państwa osi liczą jeszcze na zastraszenie przeciwnika, na słabość jego nerwów, ale już z malejącym powodzeniem. Bo oto, jak dowiadujemy się z depesz, Stany Zjednoczone, pomimo wysłania oferty pokojowej, na wszelki wypadek wysyłają jeszcze... flotę z Atlantyku na Pacyfik, ażeby złuzować wojenne okręty angielsko-francuskie, jeśli chodzi o straż interesów na Pacyfiku.

Wprawdzie partnerzy osi koncentrują siły w okolicy Gibraltaru, który staje się obecnie punktem zapalnym Europy, to jednak eskadra śródziemnomorska angielsko-francuska z niedzieli na poniedziałek udała się już do Gibraltaru.

Widzimy, że ruch w wojennym interesie jest!

Kancelarz Hitler w Austrii

Obserwujemy groźne pobrzękiwanie „szabelką” z tej i tamtej strony. Kancelarz Hitler ilustruje garnizon w Austrii.

I bardzo słusznie i bardzo przewidująco. Taka inwentura potrzebna jest zwłaszcza tam, gdzie entuzjazmu do braku kawy i bułek z maseł nie wykrzesi najlepsza propaganda.

Bo przecież: „Nic tak nie boli, jak chwile szczęścia wspomniane w niedoli”.

Przydałaby się również ilustracja garnizonów w „państwie” pana Haczy.

Ala o to nas głowa nie boli. Obowiązuje nas pakt o niesagresji; utrzymujemy poprawne stosunki sąsiedzkie i dyplomatyczne, więc nie wtrącamy „nosa do cudzego prosa”.

W ogóle Polska ma dwie dobre rzeczy: Armię i nerwy i dlatego mamy dziś tak wiele przyjaźni.

Świat mówi o nas z podziwem. Ja myślę:

świat mówi o nas z podziwem. Ja myślę:

świat mówi o nas z podziwem. Ja myślę:

świat mówi o nas z podziwem. Ja myślę:

świat mówi o nas z podziwem. Ja myślę:

świat mówi o nas z podziwem. Ja myślę:

świat mówi o nas z podziwem. Ja myślę:

świat mówi o nas z podziwem. Ja myślę:

świat mówi o nas z podziwem. Ja myślę:

świat mówi o nas z podziwem. Ja myślę:

świat mówi o nas z podziwem. Ja myślę:

świat mówi o nas z podziwem. Ja myślę:

świat mówi o nas z podziwem. Ja myślę:

świat mówi o nas z podziwem. Ja myślę:

świat mówi o nas z podziwem. Ja myślę:

świat mówi o nas z podziwem. Ja myślę:

świat mówi o nas z podziwem. Ja myślę:

świat mówi o nas z podziwem. Ja myślę:

świat mówi o nas z podziwem. Ja myślę:

świat mówi o nas z podziwem. Ja myślę:

świat mówi o nas z podziwem. Ja myślę:

świat mówi o nas z podziwem. Ja myślę:

świat mówi o nas z podziwem. Ja myślę:

świat mówi o nas z podziwem. Ja myślę:

świat mówi o nas z podziwem. Ja myślę:

świat mówi o nas z podziwem. Ja myślę:

świat mówi o nas z podziwem. Ja myślę:

świat mówi o nas z podziwem. Ja myślę:

świat mówi o nas z podziwem. Ja myślę:

świat mówi o nas z podziwem. Ja myślę:

świat mówi o nas z podziwem. Ja myślę:

świat mówi o nas z podziwem. Ja myślę:

świat mówi o nas z podziwem. Ja myślę:

świat mówi o nas z podziwem. Ja myślę:

świat mówi o nas z podziwem. Ja myślę:

świat mówi o nas z podziwem. Ja myślę:

świat mówi o nas z podziwem. Ja myślę:

świat mówi o nas z podziwem. Ja myślę:

świat mówi o nas z podziwem. Ja myślę:

świat mówi o nas z podziwem. Ja myślę:

świat mówi o nas z podziwem. Ja myślę:

świat mówi o nas z podziwem. Ja myślę:

świat mówi o nas z podziwem. Ja myślę:

Mieszkań geograficznie na takiej otwartej przestrzeni, gdzie zewsząd wieje, a to trzeba doprawdy końskiego zdrowia.

My je mamy.

Przyjemnie jest, gdy się to słyszy, ale specjalnego uznania nie wymagamy. Trzymamy się twardego polskiego zdania: Pomóż sobie, to i Pan Bóg ci dopomoże”.

Zycie nie jest romanssem

Nie ukołyszani pochlebstwem, nie zastraszeni groźbą, z olimpijskim spokojem patrzmy w jutro, nie przejmując się ani dniem 28, ani 28 kwietnia, ani innego maja czy czerwca.

Wiemy jedno tylko, że jeśli „życie nie jest romanssem”, to mniejszym jeszcze romanssem jest polityka.

Czekamy ze spokojem. Linię marszu mamy wytkniętą; jest ona prosta i jasna: cudzego nie chcemy, a od naszego — wara! I dlatego wojnę na nerwy już dziś wygraliśmy.

(— skł)

kolonie dla Niemiec

WYKLUCZENIE ROSJI Z KONFERENCJI

BERLIN. W kołach obserwatorów zagranicznych wiadomość o zwołaniu Reichstagu na 28 bm. dla udzielenia odpowiedzi prezydentowi Roosevelto-owi, wywołała ogromne zainteresowanie. Koła zwykle dobrze poinformowane twierdzą, że kanclerz Hitler w swoim przemówieniu w dniu 28, wysunie przede wszystkim dwa żądania:

Po pierwsze — żądanie kolonii dla Niemiec, po drugie żądanie usunięcia Rosji Sowieckiej z listy państw, które miałyby wziąć

Anglia a niepodległość Holandii, Szwajcarii i Danii

LONDYN. Na zapytanie, czy Wielka Brytania powzięła zobowiązanie udzielenia pomocy Holandii, Szwajcarii i Danii, w razie gdyby te kraje zostały zaatakowane, premier Chamberlain oświadczył w Izbie Gmin, iż rząd brytyjski nie ma żadnych specjalnych zobowiązań wobec tych krajów, ale uważa za zbyt wysokie naleganie na zanieżenie, jakie rząd brytyjski przywiązuje do zachowania ich niepodległości.

Gdynia solą w oku

Gdańskie pismo niemieckie „Danziger Vorposten” wystąpił kilkakrotnie z usiłowaniami osłabienia tego mocnego wrazenia, jakie płynęło i płynie z ofiarności narodu polskiego na fundusz obrony narodowej. Obecnie pismo to rozwodzi się nad bezrobociem w Polsce, przy czym wykazuje specjalną troskliwość o losy Gdyni, która jakoby stała się zbyt wielką i nie odpowiadającą istotnym potrzebom Polski.

Kiedyś pisma niemieckie w Gdańsku wysmiewały budowę Gdyni, później wskazywały na wielki rozwój Gdyni, równocześnie podnosząc gwałt nad rzekomym krzywdzeniem portu

gdańskiego, dzisiaj wreszcie „Vorposten” sięga po inną tezę: nieusprawiedliwionego rzekomo przerostu, więc i... upadku Gdyni.

Typowa to polityka koniunkturalnej wygody, a jedyną reakcją ze strony polskiej może być... wzruszenie ramionami.

Hitler zamianuje postów z Kłajpedy i z Czech

BERLIN. Rząd Rzeszy ogłosił dwa dekrety w sprawie uzupełnienia składu „Reichstagu” posłami niemieckimi z obszarów protektoratu Czech i Moraw oraz kraju kłajpedzkiego.

Drogą nominacji przez kanclerza Hitlera nastąpić ma zwiększenie liczby członków Reichstagu o dwóch postów z kraju kłajpedzkiego.

Co dotyczy protektoratu Czech i Moraw, „Reichstag” ma być powiększony o taką liczbę członków, aby na każde 60 tysięcy osiadłych w dniu 16 marca r. b. na obszarze protektoratu Niemców liczących ponad 20 lat, przynadł 1 poseł. Postów niemieckich

Spokój w Palestynie

Angielski minister kolonii Macdonald oświadczył w Izbie Gmin, iż uczyniono duże postępy w kierunku przywrócenia pokoju w Palestynie. Przyczyniła się do tego energiczna akcja wojska i policji. Większe uzbrojone bandy arabskie zostały rozproszone. W ręce władz dostały się wielkie ilości broni i amunicji.

Komisarze obrony cywilnej w Anglii

LONDYN. Minister Anderson oznajmił w Izbie Gmin, iż mianowano 14 komisarzy okręgowych, przewidzianych w planie obrony cywilnej kraju. Londyn będzie posiadał 2-óch komisarzy.

Obrazy nad obroną narodową w Paryżu

PARYŻ. Francuska rada ministrów zebrała się wczoraj rano w Pałacu Elizejskim pod przewodnictwem prezydenta Lebruna i rozpatrzyła szereg spraw gospodarczych, związanych z obroną narodową. Minister Bonnet złożył ekspozycję o sytuacji międzynarodowej.

Szkoły w Madrycie zamknięte

Państwowe szkoły elementarne i szkoły prywatne w Madrycie zostały w poniedziałek zamknięte na mocy zarządzenia rządowego. Ponowne otwarcie ich ma nastąpić po przeprowadzeniu reorganizacji, obejmującej m. in. oczyszczenie kadr nauczycielskich,

ucział w ewentualnej pokojowej konferencji międzynarodowej, w myśl propozycji prezydenta Roosevelta.

Ponadto kanclerz Rzeszy ma zgłosić szereg innych żądań i zastrzeżeń, a wśród nich przede wszystkim postawienie warunków, że skłonny jest dyskutować na temat propozycji Roosevelta, zawarcia powszechnego paktu pokojowego na 10 lat, jeżeli inicjatywę jego przejmie jedno z państw europejskich.

Informacje rzeczowe prasy niemieckiej na temat orędzia Roosevelta i stanowiska niemieckich kół oficjalnych w sprawie tego apelu, są bardzo skąpe. Nic więc dziwnego, że w tej sytuacji, gdy dzienniki niemieckie oświetlają sytuację międzynarodową jedynie w myśl zaleceń i inspiracji Ministerstwa Spraw Zagranicznych, prasa zagraniczna jest w całej Rzeszy bardzo poszukiwana. Mimo ostrych zakazów, słuchane są często audycje informacyjne radiostacji zagranicznych.

Wielkie manewry floty australijskiej

LONDYN. Z Sidney donoszą: Dziś rozpoczyna się wielkie manewry floty australijskiej. W manewrach tych weźmie również udział okręt admirałski „Leander”. Będą to największe ćwiczenia floty na wodach australijskich od chwili zakończenia wojny światowej. Manewry odbędą się na południowo-wschodnim wybrzeżu Australii. W manewrach tych będą brały również udział eskadry lotnicze w liczbie 8.

Rozmowy angielsko-tureckie

LONDYN. W kołach oficjalnych twierdzą, iż rozmowy angielsko-tureckie, wynikające z gwarancji, udzielonych krajom bałkańskim, rozwijają się pomyślnie.



PARTNER WYDANIA

GDANSK

Dzisiaj Środa Tymona 19 kwietnia
Jutro czwartek Sulpicjusza 20 kwietnia

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
GAZETY GDANSKIEJ GDANSK,
Rynek Kaszubski 21 - tel. 214-94.

DYZUR LEKARZY

Dyzur nocny pełnią w dniu 19 bm.:
W Gdańsku: dr. Frick, Milchbannengasse nr. 27, tel. 23630 i dr. Wolter, Stadtgraben 15, tel. 21183.

W Wrzeszczu: dr. Wagner-Manslau, Adolf Hitlerstrasse 51, tel. 42202.
W Sopocie: dr. Minssen, Mackensallen nr. 4, tel. 51101.

Z TOWARZYSTW

- Zebranie filii Gdańsk Stare Miasto G. P. Z. P. odbędzie się w czwartek, 20 bm. o godz. 19.30 w Domu Polskim.
- Zebranie filii Z. Z. P. Z. P. w Pszczółkach odbędzie się w piątek, 21 bm. o godzinie 18.30 w świetlicy G. P. Z. P.
- Zebranie filii Gminy Polskiej Związku Polaków w Oliwie odbędzie się w piątek, 21 h. m. o godz. 19 w Domu Polskim przy Rynku 8.
- Zebranie filii Gminy Polskiej Związku Polaków w Oruni odbędzie się w czwartek, 20 bm. o godz. 19 w Ochronce Polskiej przy ul. Niederfeld.

Notatki kronikarza

- W czwartek, 20 kwietnia pismo nasze nie ukaże się z powodu urzędowego święta w Gdańsku. Następnym numer „Gazety Gdańskiej” ukaże się w piątek rano.

- Z urzędu stanu cywilnego w Gdańsku. Zgony: mężatka Luisa Gottkowska z domu Mohr, 30 l.; córka młynarza Wilhelma Harlosa, 5 mies., inwalida Gustaw Lau, 62 l.; mężatka Maria Semmelrodt z domu Wisniewska, 72 l.; córka ogrodnika Pawła Jaskulskiego, 10 mies., kupiec Jan Stolz, 57 l.; wdowa Alma Hirth, 54 l.; córka spawacza Heinrycha Laudego, 2 mies.; księgowa Hildegarda Schimanski, 20 l.; mężatka Gertruda Seifert z domu Klitsch, 50 l.; córka robotnika Wilhelma Kriegera, 4 mies.; wdowa Emma Meding z domu Arndt, 57 l.

Awarie w porcie gdańskim

Ubiegłej soboty około godz. 14 zderzył się podczas manewrowania w kanale portowym, wchodzący z morza parowiec „Myttagal” z niemieckim parowcem „Lohbar”. Przymcumowanym do brzegu przy śpięchrzu żłobowym firmy Prowe. Parowiec „Lohbar” uderzył skutkiem tego o niemiecki parowiec „Olga”, a ten znowu o jeden z parowców polskich. Wszystkie te parowce doznały lekkich uszkodzeń, lecz ładują dalej i odpłyną na morze.

PRZEŁADUNEK KOLEJOWY W PORTACH POLSKICH

w dniu 17 kwietnia 1939 r.

Ekspert

Table with 3 columns: Ladunek, Gdańsk ton, Gdynia ton. Rows include Węgiel, Złoto, Cukier, Drewno, Żelazo, Drobniak, Nafta i t. p., Cement, Różne.

Import

Table with 3 columns: Ladunek, Gdańsk ton, Gdynia ton. Rows include Ruda, Złoto, Nawozy sztuczne, Ryż, Bawełna, Żelazo, Drobniak.

STAN WODY W WIŚLE

Table with 4 columns: Miejscowo, Woda średnia, Stan wody dniami 16. IV, 17. IV, 18. IV. Rows include Kraków, Zawichost, Warszawa, Plock, Toruń, Fordon, Chełmno, Grudziądz, Kurzbak, Piekło, Tczew, Danziger Haupt, Elbląg, Schiewenhorst.

Nienormalność powodowała niemoralność

20-letni młodzieniec skazany przez sąd gdański

Swego czasu donosiliśmy, że 20-letni Antoni Gützow z Gross-Zünder w powiecie Gdańskie Niziny skazany został w trybie przyspieszonym za przestępstwo obyczajowe na rok więzienia, mimo że prokurator wniosł o skazanie oskarżonego tylko na 6 miesięcy więzienia. Oskarżonego przytrzymało również w areszcie śledczym. Prokurator zgłosił wówczas apelację, wychodząc z założenia, że kara jest za wysoka. Na rozprawie odwoławczej zmieniono wyrok na

korzyść oskarżonego, obniżając ją na 3 miesiące więzienia. W czasie śledztwa okazało się jednak, że Gützow dopuścił się jeszcze jednego przestępstwa obyczajowego, za które odpowiadał obecnie przed sądem dla ochrony młodzieży. Biegły dr. Schimanski orzekł że oskarżony jest niedorozwinięty umysłowo, wobec czego przysługują mu okoliczności łagodzące. Na skutek tego orzeczenia skazał sąd Gützowa na rok i 2 miesiące więzienia.

Mąż-kat i ojczympotwór skazany na ciężkie w zienie

Przed sądem dla ochrony młodzieży toczyła się dwudniowa rozprawa karna przeciwko Brunonowi Mlińskiemu, oskarżonemu o zbrodnię z paragrafu 176 ustęp 3 kodeksu karnego. Oskarżony, doprowadzony na rozprawę z aresztu śledczego, ożenił się swego czasu z wdową, mającą 12-letnią córkę. Ponieważ Mliński zagnał się wciąż nad żonę, wniosła ona skargę o rozwód. Podczas rozprawy rozwojowej przed Sądem doszło między małżonkami do gwałtownych scen. Oskarżony groził żonie i córce, że odda je pod kontrolę policji obyczajowej, przy

czym twierdził, że utrzymywał niedozwolone stosunki z pasierbicą. Z polecenia Sądu wszczęło więc dochodzenie, które wykazało słusność oskarżeń Mlińskiego. Podczas rozprawy przed Sądem dla ochrony młodzieży stawał również w roli świadka jeden z więźniów, którego oskarżony nakłaniał do krzywoprzysięstwa. Sąd skazał Mlińskiego za zbrodnię przeciw moralności na półtora roku ciężkiego więzienia. Oprócz tego wytoczone zostanie przeciwko niemu nowe postępowanie karne za nakłanianie do krzywoprzysięstwa.

Żywe Gazety Młodych

Polski ruch młodych w Gdańsku wykazuje — jak już nieraz notowaliśmy — dużą aktywność, całkowicie zgodną z hasłem, które redakcja „Marszu Młodych” wypisała na tytułowej stronie tego organu (dodatku do „Straży Gdańskiej”) Polskiej Rady Młodzieży: „To nie czas idzie — to my idziemy”.

Jednym z wyrazów tej aktywności jest inicjatywa, z jaką, wystąpiła ostatnio redakcja „Marszu Młodych”, organizując Żywą Gazetę. Pierwszy numer tej imprezy poświęcony był pamięci Juliusza Słowackiego w 90-tą rocznicę śmierci tego wielkiego wieszca Polski. Numer ten nie był całkowicie specjalny, a mieszany, co stało się właśnie trudnością niepokonaną. Rzecz prosta, że premiera Żywej Gazety nie mogła być — jak to zwykle bywa na premierach —

idealna, bez braków i usterek, dociągnięta na „ostatnią dziurkę”. Brak było więc przede wszystkim linii, a co za tym idzie umiejętności pogodzenia i zestrojenia różnych nastrojów, wywodzących się z niejednorodności programu.

W każdym razie wcale licnie zebrane audytorium słuchało z wielkim zainteresowaniem, a co najważniejsze, wzięło żywy udział w dyskusji, która niezależnie od szerszej i serdecznej krytyki wykazała najbardziej pozytywne ustosunkowanie się do Żywej Gazety Młodych.

Czekamy teraz na dalsze numery, a oczekiwanie to jest najlepszym potwierdzeniem potrzeby Żywych Gazet. Inicjatywą swą młodzi wykazują najlepiej, że są rzeczywiscie — młodymi.

Nieszczęśliwy wypadek na parowcu polskim „Lech”

Na wylądowującym drobniec w porcie gdańskim parowcu polskim „Lech” wypadł robotnik portowy Jan Block, zamieszkały w Nowym Porcie, do głębokiego wnętrza statku. Block odniósł okaleczenie lewej nogi i lewego ramienia i opuchnięcie z lewej strony głowy. Rannego przewieziono do lecznicy miejskiej.

Z portu gdańskiego

Ruch w porcie gdańskim w dniach 15 i 16 kwietnia.

W dniach 15 i 16 kwietnia weszły do portu gdańskiego 42 statki o łącznej pojemności 24 778 nrt. W tym było według bander statków niemieckich 13, holenderskich 6, szwedzkich i fińskich po 5, estońskich 3, angielskich i norweskich po 2 oraz no jednym statku polskim, włoskim, greckim, duńskim, węgierskim i litewskim. W tym samym czasie opuściło port gdański 37 statków o łącznej pojemności 27 934 nrt.

Z EKSPANU

Kino Ufa-Palast — „Ludzie z Variete”

Życie na scenie i za kulisami jest tematem opisanym i ogranym niemal na wszystkich stronach i sposobach, tym bardziej więc na plus filmu wystawionego w Ufie policzyć trzeba, że tematem takim nie tylko interesuje, ale także trzyma w napięciu widownię. Przyczyniają się do tego przede wszystkim dobrze zestawione kontrasty dramatu i komedii, sentymentu i farsy. Wystawa rewiowa pomysłowa jest może zbyt szeroka a mniej pomysłowo kosztem samej akcji. Z wykonawców poza La Janą o świetnych warunkach zewnętrznych, na pierwszy plan wybijają się Hans Moser — niezrównany inspicjent oraz Christl Mardayn jako „kapitan” zespołu tanecznego, w którym ona — matka i dojrzała kobieta występuje z dwoma córkami. Film jest niewątpliwie kasowy.

Nadprogramem ciekawy film kulturalny o Saksonii i tygodnik dźwiękowy Ufy.

TCZEW

B. Ochotnicy pow. tczewskiego organizują się i oddają bez zaszereżeń pod rozkazy Wodza

W ub. niedzielę odbyło się zebranie organizacyjne b. Ochotników Armii Polskiej, zwołane przez Oddział w Tczewie, w miejscowości Lignowy Szlacheckie. Przeszło 100 ochotników z Walichnow, Rudna, Grębłina i Lignów zapelnilo salke szkolna. Zebranie zaszczytli swa obecnością p. Stamirowska i prezes Federacji PZO. mjr. dr. Zwierzanski. Gości powital p. Plutowski, zdajac nastepnie przewodnictwem prezesowi Krawczyńskiemu, który omowil cel organizowania b. ochotników, podajac do wiadomości poszczególne paragrafy statutu i projekt ustawy o Krzyżu i Medalu Ochotniczym, oraz sprawy dotyczace nalezenia do Związku i weryfikacji członków. Na powyższy temat wytonila sie dyskusja, w której zabierali głos poszczególni b. ochotnicy.

Nastepnie postanowiono zalozyć sekcje w Lignowach Szl., do której będą należały Rudno i Grębłin, drugą sekcje na Walichnowy i niziny. Jako kierownik sekcji wybrano: w Lignowach p. Plutowskiego, a w Walichnowach p. Szulca.

Po zalatwieniu spraw organizacyjnych zabral głos p. mjr. dr. Zwierzanski, omawijac obecne ustosunkowanie sie poszczególnych państw, agresywność państw total-

nych i ich zabozczosc, podkreślajac rolę b. ochotników którzy jako wypróbowani żołnierze frontowi powinni w dalsz. ciągu stać na straży granic Rzplitej Polski. Huragan oklasków świadczył o zrozumieniu każdego słowa wypowiedzianego przez prezesa Federacji.

Wielce patriotyczne i serdeczne przemówienie wygłosił z kolei p. Stamirowska, — przyrzekajac opiekę nad sekcją b. ochotników w Lignowach.

Uchwalono tez wyslucć do Naczelnego Wodza telegram nastepujacej treści: Do Pana Marszałka Polski Śmigłego-Rydza Warszawa.

Na zebraniu organizacyjnym b. Ochotników Armii Polskiej z wiosek Lignowy, Walichnowy, Rudna i Grębłina, pow. tczewskiego zebrani ochotnicy meldują Ci postuzenie Pana Marszałku, gotowość schwycenia za broń i oddania ostatniej kropli krwi w obronie calosci i niepodleglosci naszej ucochanej Ojczyzny.

Prezes Krawczyński, dziękujac w imieniu b. ochotników p. Stamirowskiej i dr. Zwierzanskiemu za udział w zebraniu, zamknal je wspólnym odśpiewaniem „Roty”.

Odpust w św. Wojciechu

W dniu 23 kwietnia rb. tj. w drugą niedzielę po Wielkiejnocy odbędzie się w Św. Wojciechu (St. Albrecht) pod Gdańskiem w kościele parafialnym tradycyjny odpust, na który polsko-katolicka ludność zwykła rokrocznie uczęszczać.

Po Mszy św. o godz. 8 odbędzie się w tym dniu tamże polskie kazanie, a suma o godz. 10. Pożądany byłoby 4 maja o godz. 6 rano. Pobyt w Warszawie przypada na dni 2 i 3 maja. Koszty wycieczki wynoszą tylko 33 guld. a dla osób dysponujących płatnym biletem kolejowym 13,50 g.

Przypominamy o pielgrzymce do Częstochowy i Warszawy

Jak już donosiliśmy, pielgrzymka do Częstochowy i relikwii św. Andrzeja Boboli w Warszawie wyruszy z Gdańska 30 kwietnia po południu, a powróci 4 maja o godz. 6 rano. Pobyt w Warszawie przypada na dni 2 i 3 maja. Koszty wycieczki wynoszą tylko 33 guld. a dla osób dysponujących płatnym biletem kolejowym 13,50 g.

Zgłoszenia śpieszne przyjmuje jeszcze biuro parafii Chrystusa Króla w Gdańsku.

Eksplozja kotła w fabryce marmelady w Gdańsku

Wczoraj rano około godziny 8,30 wydarzył się w fabryce marmelady firmy Degner i Ilgner w Gdańsku ciężki wypadek. Pękł bowiem jeden z kotłów, skutkiem czego jedna z pracownic odniosła tak ciężkie poparzenia, że musiano ją przewieźć do lecznicy Najśw. Marii Panny.

Obrót najważniejszych towarów w marcu br.

Obrót najważniejszych towarów w porcie gdańskim parowcu polskim „Lech” wypadł w 1939 r. w porównaniu w tym samym miesiącu roku poprzedniego następująco:

Table with 3 columns: Towar, M a r z e c, 1939, 1938. Rows include rudy i piryty, srodziste, fosforyty, metale i wyroby, kawa, herbata, kakao, węgiel + węgiel bunkr., koks, drzewo i wyroby, żyto, jęczmień, owoce, pszenica, rośliny strączkowe, mąka, makuchy, siarczan amonu, metale i wyroby, melasa.

PUCK

— Przedstawicielstwo „Gazety Pomorskiej” w Pucku ul. Mestwina 4, tel. 58.

— Entuzjastyczne manifestacje Kaszubów na rzecz „Pożyczki Przeciwlotniczej”. W ubiegłą niedzielę odbyło się na terenie wibrzeza 7 manifestacyjnych zebrzań zorganizowanych przez Komitet propagandowy Miejscowego Koła LOPP. w Pucku na rzecz pożyczki „Przeciwlotniczej”. Zebrzań odbyły się w parafiach: Mechowa, Zarnówiec, Strzelno, Lebez, Starzyno, Swarzewo i Mrzezino. W zebrzańach tych poza szerokimi rzeczami społecznymi udział brali miejscowi księża. Nastroj i entuzjazm na wszystkich zebrzańach był tak znaczny, że mowy tak księży jak i prelegentów przerywane były rzesistymi oklaskami. W wielu wypadkach głos zabierali uczestnicy zebrzań, żywo interesując się subskrypcją pożyczki lotniczej uchwalając nast. rezolucję:

Do Pana Marszałka Rydza Śmigłego.

Wodzu! My Kaszubi parafii Swarzewa pow. morskiego zgromadzeni na zebraniu manifestacyjnym w dniu 16 kwietnia 1939 r. składamy Tobie Panie Marszałku wyrazy holdu i przywiązania oraz gotowość oddania w obronie granic Rzplitej swoje siły moralne, materialne i fizyczne, łącznie z ofiarą życia. Przekonani, że tylko silnie uzbrojona i potężna armia polska może Ojczyznę i światu zabezpieczyć pokój oraz powstrzymać wszelkie wrogie zakusy na naszą polską ziemię, meldujemy Ci, że w myśl hasła „Silni, zwarel, gotowi” stajemy w szeregu gotowych do wszelkich ofiar. Służymy stać nadal twardo i nieugięte na straży Polskiego Bałtyku, tak nam dopomóż Bóg i Jego przenaświetsza Matka Cudowna, Gwiazda Morza. Oświadczamy i manifestujemy gotowość no, że nie ma Kaszub bez Polonii a bez Kaszub Polski.

Advertisement for Józef Wiśniewski, Gdynia, Świętojańska 75 - tel. 34-52. Text: Duży wybór materiałów wiosenno-letnich.



Galeria Sztuki Gdańskiej



Kolekcjonerska pasja i wystawa malarstwa Hildebrandta

Wernisaż malarstwa Eduarda Hildebrandta w Nadbałtyckim Centrum Kultury miał dwóch bohaterów, samego gdańskiego mistrza, romantycznego malarza pierwszej połowy XIX wieku oraz kolekcjonera jego dzieł Andrzeja Walasa. Osoby, która poświęca się od blisko 40 lat kolekcjonerskiej pasji.



Andrzej Walas

Andrzej Walas jest miłośnikiem i znawcą gdańskiej sztuki, ekspertem malarstwa, grafik, mebli i sreber. Ostatnio jego kolekcja obiektów związana z historią Czarnych Huzarów oraz innych jednostek wojskowych stacjonujących w Gdańsku, poświęcona rezerwistycie prezentowana jest w Muzeum Archeologicznym. Natomiast Eduard Hildebrandt (1817-1868) należy do najznakomitszych gdańskich malarzy XIX wieku. Pierwszych lekcji malarstwa udzielał mu ojciec po czym w wieku dwudziestu lat udał się na dalsze studia do Berlina, gdzie trafił do wybitnego marynisty prof. Wilhelma Krause. Duża kolekcja jego dzieł pochodząca ze zbioru Andrzeja Walasa prezentowana jest w Nadbałtyckim Centrum Kultury przy ul. Korzennej - Ratusz Staromiejski, wystawa potrwa do 5.05.2019. W kolekcji Walasa Eduard Hildebrandt jako wybitny gdańszczanin zajmuje szacowne miejsce, również na liście poszukiwanych dzieł zajmuje wysoką pozycję. Blisko 30 obrazów razem z chromolitografiami stanowiącymi zbiór jego malarstwa pozwoliło zaprezentować i zorganizować wystawę jemu poświęconą.

Andrzej Walas kolekcjoner z Oliwy

Ten znakomity polski sportowiec, szermierz, rugbista, przed laty filar kadry narodowej rugby od lat poświęca się pasji kolekcjonerskiej. Wśród zbioru gadaników ma-

larstwo i grafika zajmuje najwyższą pozycję. Głównym przesłaniem kolekcjonera jest odkrywanie, kupowanie i sprowadzanie zaginionych w czasie II wojny światowej dzieł z powrotem do Gdańska. Dziś prowadzi kantor wymiany walut w Sopocie, udziela się społecznie i nadal wzbogaca swoją kolekcję, od czasu do czasu prezentując ją szerszej publiczności. Po blisko 40 latach zamilowania do Gdańska i gromadzenia obiektów z nim związanych kolekcja stanowi olbrzymi, cenny zbiór obrazów, grafik, mebli, sreber, wyrobów z cyny, literatury i innych precjozów.

Można ją porównać do starych nieistniejących już kolekcji znamienitych gdańszczan: Lessera Gieldzińskiego i jego zbioru judaików, który prezentowany był w drugiej połowie XIX wieku przy ulicy Długiej w Gdańsku, a który w części został sprzedany, pozostałe zaś obiekty tuż przed wojną trafiły do nowojorskiego muzeum kultury żydowskiej. Innym kolekcjonerem był gdański kupiec zbożowy Friedrich Basner, który swoje cenne zasoby gdańskiej sztuki prezentował dla kuracjuszy w specjalnie wybudowanej w Sopocie Willi Cadena. Zbiór stanowiły meble, wyroby z bursztynu i złota, a przede wszystkim obrazy i grafiki. Kolekcja została sprzedana na aukcjach, wiele pozycji zakupiło Muzeum Miejskie w Gdańsku. Bodaj największym kolekcjonerem XVII i XVIII - wiecznego Gdańska był Jakob Ka-

brun, bogaty gdańszczanin, kupiec i dyplomata Saksonii i Księstwa Warszawskiego. Swoje olbrzymie zbiory podarował Gdańskowi. Dziś stanowią one olbrzymi fragment eksponatów Muzeum Narodowego.

Kolekcja Andrzeja Walasa również zasługuje na dostrzeżenie i prezentację w stałej

wieków i pokazania skomplikowanej sytuacji żyjących obok siebie wielu różnych społeczności. Inny punkt widzenia nieco odmienny od państwowych instytucji powołanych do tego może tylko wzbogacić i pogłębić ofertę wystawienniczą miasta.

Dyrektor Nadbałtyckiego Centrum Kultury w Gdańsku

kami mistrzów europejskiego malarstwa mieliśmy w Gdańsku.

Historia sztuki nad Motłwą jest tak bogata i ma tak mocne tradycje, że powinna podlegać baczniejszemu zainteresowaniu instytucji powołanych do jej opracowania i studiowania. Owszem Muzeum Narodowe dość sta-

nie w 1804 roku gdańskiego szkolnictwa artystycznego powinno stanowić cezurę dokładniejszych prac. Zapewne Akademia Sztuk Pięknych czy może inne instytucje mają takie siły i środki, aby choć ostatnie 200 lat prześledzić w rozwoju i tradycji gdańskiego malarstwa. We Wrocławiu o podobnej historii miasta już dawno uprano się z tą sprawą. Czasy PRL-u wykluczyły malarstwo pruskie i sztukę Wolnego Miasta Gdańska. Myślę, że nadszedł moment na baczniejsze zwrócenie uwagi na tamte okresy. Niemieckie tradycje XIX-wiecznej sztuki i malarstwa Wolnego Miasta Gdańska są olbrzymie, trzeba je tylko zauważyć i docenić. Swoje kariery artystyczne rozpoczęli lub kontynuowali w Gdańsku ważni dla kultury europejskiej malarze niemieccy: E. Hildebrandt, A. Juchanowitz, C.G. Rodde, J. C. Schultz, A. Brandis, rodzina Scherresów, rodzina Meyerheimów, rodzina Gregoroviusów, H. Both, B.F. Helligrath, R. Bahl, B. Paetsch, W. Stryowski, F. Me-seck, J. Gotthel, O. Herdemertens, U. Leman, A.F. Pfuhle, F. Heidingsfeld, P. Danowski, W. Werner i inni. Wielu polskich zdolnych artystów, również stawiało tu pierwsze kroki i dalej rozwijało swój kunszt: Marian Mokwa, Stanisław Chlebowski, Marian Bohusz-Szysko, Albert Lipczinski, Stanisław Brzęczkowski. Wstąpienie Polski do europejskiej rodziny narodów pozwoliło zatrzeć pewne granice niepokoju, wzmocnić swoją artystyczną niezależność i zaznaczyć tradycje miejsca na wskroś polskiego, a zarazem europejskiego.

Larry Oey Ugwu, dyrektor NCK w Gdańsku, w swojej laudacji podczas wernisażu Eduarda Hildebrandta poza dostrzeżeniem poświęcenia i wielkiej pracy którą wykonuje Andrzej Walas, zaprosił go do organizacji nowej, dużej wystawy poświęconej Gdańskowi. Zbiór oliwskiego kolekcjonera jest gotowy na podjęcie tego zaproszenia i już jawi się pewien bardzo ciekawy pomysł, a nad stałym miejscem pokazu tej olbrzymiej kolekcji gdańskiego malarstwa, warto się zastanowić.

**Stanisław Seyfried -
kurator wystawy
fot. Erazm Wojciech**



Eduard Hildebrandt, Macao. Ofiarna świątynia, chromolitografia

formie pokazu. Dotychczasowe wystawy pokazały dużą wartość eksponatów, których ekspozycja cieszyła się olbrzymim zainteresowaniem gdańszczan. Siedem ostatnio zorganizowanych wystaw odwiedziło kilka tysięcy osób. Wydaje się, że nadszedł czas organizacji stałej prezentacji dziedzictwa kulturowego Gdańska ostatnich dwóch

Larry Okey Ugwu, podczas otwarcia wystawy Eduarda Hildebrandta dał wyraz największego szacunku dla pasji Andrzeja Walasa podkreślając olbrzymią wartość nie tylko finansową, ale również historyczną jego zbiorów. Wystawa zrobiła na licznie zgromadzonej publiczności duże wrażenie, niekiedy uświadamiając jakich to przed wie-

rannie bada lata wcześniejsze niż XIX wiek, mam jednak wrażenie, że ostatnie dwa wieki w zbiorach i kwerendzie są nieco zaniedbane. Biblioteka PAN prowadzi swoje prace nad historią tego okresu i wydaje znaczne kwoty na uzupełnianie zbiorów dotyczących omawianych lat, ale dalej uważam, że jest jeszcze wiele do zrobienia. Powsta-



Eduard Hildebrandt, Dzieci z kotem nad wodą, 1845, olej, płótno



Polski
Cukier



Daje początek
polskim
wypiekom.

Wśród obrazów i grafik znalazły się dzieła najwspanialszych gdańskich malarzy. Zobaczyliśmy na wystawie między innymi prace: Julisa Gottheila, Konrada Wiederholda, Rainholda Bahla, Juliusa Gretha, Fritza Pfuhe, Bruno Paetscha, Johanna

Oliwa moja miłość

W lutym 2019 roku w Oliwskim Ratuszu Kultury odbyła się wystawa „Oliwa - ze zbiorów Andrzeja Walasa”. Z dużego zbioru malarstwa, grafik i pocztówek wyselekcjonowanych zostało kilkadziesiąt najciekawszych pejzaży i wizerunków Oliwy.

ła mi się pepkiem świata, najważniejszym miejscem na ziemi. Tu był mój dom, rodzice, bracia, koledzy, tu chodziłem do szkoły. Tu mieszkali wielcy i znani ludzie, naukowcy, profesorowie, muzycy, malarze, sportowcy. Wzgórza morenowe ura-



Według Piotra Willera, Klasztor w Oliwie, miedzioryt, 1688, pochodzi z R. Curicke "Historyczny opis miasta"

Carla Schultza, Alberta Juchanowitza, Johanna Breysiga, Theodora Urtnowskiego, Zdzisława Kałędkiewicza, Władysława Lama, Kazimierza Śramkiewicza, Mieczysława Czychowskiego. Najstarszą pracą był miedzioryt z książki Rainholda Curicke „Historyczny opis miasta” wydany w Amsterdamie i Gdańsku w roku 1688 przedstawiający opactwo oliwskie, prawdopodobnie Piotra Willera, architekta na dworze króla Jana Kazimierza. Po

pokazie pozostał ciekawy katalog oraz trzy krótkie teksty niżej podpisanego. Przynajmniej pierwszy z nich. Walorem Oliwy zawsze był panujący tu wyjątkowy spokój i zdrowa przyjazna atmosfera, a nadto czyste powietrze. Wiele osób osiedlało się tu na starość biorąc właśnie pod uwagę charakter dzielnicy. Wybór kierunku rozwoju najmniejszej dzielnicy Gdańska sięgnie niebawem stu lat. Po włączeniu w latach 20. poprzedniego wieku do gdań-

skiej aglomeracji w prasie Wolnego Miasta Gdańska i to zarówno polskiej jak i niemieckiej rozgorzała dyskusja nad formowaniem charakteru Oliwy. Chodziło o dotychczasowe zachowanie klimatu z przydomowymi ogródkami i panującym tu spokojem. Dziś sytuacja się zmienia, ale miejsce dzięki staremu klasztorowi cystersów, parkowi, potokom spływającym ze wzgórz morenowych na zawsze zatrzyma swój urok. Może już nie taki jak dawniej, ale zawsze.

Rozwój usytuowanego w Oliwie opactwa cystersów przerywany był co rusz napadami Prusów, Krzyżaków, Husytów, Gdańszczan i Szwedów. W 1660 roku na rokowania pokojowe kończące wojny polsko-szwedzkie zjechali do klasztoru dyplomaci niemal z całej Europy. Większość z nich zamieszkała w oliwskich dworach pobudowanych przez gdańskich patrycjuszów, na tak zwanych „Polankach”. Na pamiątkę zakończenia rozmów i zawarcia pokoju opat Aleksander Kęsowski wmurował w miejscowym kościele cysterskim tablicę z czarnego marmuru, która dziś wskazuje miejsce wymiany dokumentów pogodzonych stron. Bogate wyposażenie bazyliki pochodzi głównie z wieku XVI i XVII. Fundatorami obecnego wystroju byli głównie polscy opaci: Dawid Konarski, Jan Grabiński, Aleksander Kęsowski, Michał Hacki, Jacek Rybiński. W prezbiterium znajduje się wybitne dzieło Andrzeja Stecha, gdańskiego malarza wieku XVII.



Mieczysław Czychowski, Pejzaż z drzewem, tempera, 1981

Oliwę odwiedzali wielcy tego świata: królowie, cesarze, prezydenci, dyplomaci, artyści. W XIX wieku, zachwyceniu miejscową przyrodą, która już sama w sobie stanowiła o wyjątkowości miejsca, oddali się Aleksander von Humboldt i Rainer Maria Rilke. Pięć lat swojego życia w Dworze III przy Polankach należącem do rodziny Schopenhauerów spędził ich syn Artur. Dziś na wysokości, między dworami III a IV, mieszka wraz z rodziną prezydent Lech Wałęsa. W Oliwie zawsze mieszkali znani ludzie, a przede wszystkim artyści i malarze. Miałem to duże szczęście, że od dziecka mieszkam w tym wyjątkowym miejscu, choć nie zawsze miałem tego pełną świadomość. Długo nie miałem również świadomości, że obok mieszkali wybitni, znani twórcy polskiego malarstwa. Zdzisław Kałęd-

kiewicz, to jeden z trzech najważniejszych powojennych malarzy Oliwy. Mieszkał przy ulicy Leśnej. Tuż obok, parę domów dalej, na Podhalańskiej mieszkali Władysław Lam i Kazimierz Śramkiewicz. Parę przecznicy dalej w przeciwnym kierunku, przy ulicy Kręckiego, wyjątkowa, zapomniana postać, polskiej poezji i malarstwa Mieczysław Czychowski. Dla mnie tajemniczy pan bez dłoni, z nieodłączną torbą na ramieniu. Mieszkałem obok, przy ulicy Derdowskiego. Z okna sypialni widziałem, jak co jakiś czas wyrzucał do śmietnika sterty papierów. Któregoś dnia, pędzony ciekawością, sprawdziłem, okazało się, że były to rysunki, szkice, przeważnie akty, ale i martwe natury. Jakże dziś żałuję, że nie odważyłem się ich zatrzymać, ale wtedy były to tylko kartki papieru z rysunkami. Oliwa wówczas wydawa-

stała do wielkich alpejskich szczytów. Zimą zjeżdżaliśmy z nich na nartach, a na ulicy pokrytej lodem, którą mało kiedy jeździły samochody, ścigaliśmy się na prymitywnych łyżwach, ale ta ulica była jak wielki olimpijski tor łyżwiarski. W piłkę graliśmy pod oknami pracowni Mieczysława Czychowskiego. Latem całymi dniami leżaliśmy na plaży, a ulubioną zabawą było skakanie do morza ze słupków zrujnowanego przedwojennego mola. Pamiętam jak pewnego lipcowego dnia podpłynął holownik i rozpoczęło się likwidowanie starego mola. To był koniec naszych wspaniałych wakacji. Oliwa zaczęła się zmieniać.

Stanisław Seyfried
fot. Paweł Wyszomirski

Mazurek Polski

Składniki

Ciasto:
175 g mąki pszennej marki Młyny Stoisław
25 g cukru pudru marki Polski Cukier
100 g schłodzonego masła
0,5 łyżki kwaśnej śmietany 18%
1 żółtko
szczypta soli

Kajmak:

160 ml śmietany kremówki 30% lub 36%
140 g brązowego cukru trzcinowego marki Polski Cukier
1 laska wanilii (ziarenka)

Przygotowanie

Krok 1 – ciasto! Wszystkie składniki na ciasto miksujemy lub wyrabiamy ręcznie. Ciasto formujemy w kulę, owijamy folią i wkładamy do lodówki na godzinę. Po tym czasie ciasto rozwałkowujemy na grubość 3-4 mm. Wykładamy nim tortownicę (o średnicy 24 cm) wraz z jednocentymetrowym rantem. Z pozostałego ciasta kształtujemy wałeczek i przyklejamy pędzelkiem maczanym w białku do zewnętrznej krawędzi ciasta (tak by nie przelało się nadzienie). Ciasto

ponownie schładzamy w lodówce od 30 do 60 minut. Przed samym pieczeniem ciasto nakłuwamy w kilku miejscach widelcem. Pieczemy około 15-18 minut w temperaturze 200 stopni. Gdy ciasto się równo zarumieni wyjmujemy je i studzimy na kratce.

Krok 2

– kajmak domowym sposobem! Wszystkie składniki umieszczamy w niedużym garnuszku i gotujemy na najmniejszej mocy palnika przez około 30 minut, co pewien czas mieszając. Czekamy 3 minuty i wylewamy gorący kajmak na kruche upieczone ciasto. Rozprowadzamy równomiernie, następnie wkładamy do lodówki do stężenia.

Krok 3 – deko dekoracji. Na wystudzoną masę kajmakową warto wyłożyć płatki lub całe migdały i skonstrastować skórką z pomarańczy.

Słodka wskazówka:

Mazurki to rodzaj wypieku artystycznego! To znaczy, że wierzch ciasta warto potraktować jak przestrzeń do stworzenia regularnych wzorów z użyciem dowolnych bakali.

Polska drożdżówka

Składniki

Zaczyn na ciasto drożdżowe:
100 g drożdży
1 łyżeczka cukru marki Polski Cukier
1 łyżeczka mąki marki Młyny Stoisław
1,5 szklanki lekko podgrzanego mleka

Ciasto drożdżowe:

4-4,5 szklanki mąki marki Młyny Stoisław
2 całe jajka i 2 żółtka
2 łyżki masła
0,5-1 szklanka cukru marki Polski Cukier
aromat waniliowy

Kruszonka:

1 szklanka mąki pszennej marki Młyny Stoisław
0,5 kostki masła
0,5 szklanki cukru marki Polski Cukier
cukier waniliowy (opcjonalnie)
Dodatkowo:
Śliwki węgierki pokrojone na półki

Przygotowanie

Krok 1 – zaczynamy od zaczynu! Mleko mieszamy z Polskim Cukrem i pokruszonymi drożdżami. Posypujemy mąką. Przykrywamy ściereczką

i zostawiamy zaczyn do wyrośnięcia.

Krok 2 – ciasto do wyrośnięcia! Do wyrośniętego zaczynu dodajemy 4-4,5 szklanki mąki, 2 całe jajka i 2 żółtka, 2 łyżki masła, 0,5-1 szklankę Polskiego Cukru oraz aromat waniliowy. Wyrabiamy dokładnie ciasto. Przykrywamy ściereczką. Wierzch ciasta można dodatkowo posmarować olejem. Zostawiamy do wyrośnięcia w ciepłym miejscu. Wyrośnięte ciasto należy odgazować (na przykład uderzając w nie pięścią) i wyłożyć do dużej formy. Ponownie przykrywamy je ściereczką i zostawiamy do wyrośnięcia. W tym czasie w osobnej misce przygotowujemy kruszonkę łącząc ze sobą wszystkie składniki.

Krok 3 – Na wyrośnięte ciasto układamy kruszonkę oraz połówkę śliwek. Blachę wstawiamy do nagrzanego piekarnika. Pieczemy około 50 minut w temperaturze 170 stopni.

Słodka wskazówka:

Doskonałym zamiennikiem śliwek do ciasta drożdżowego będą brzoskwinie, jabłka, truskawki, maliny, jagody.

Obudź się na wiosnę!

Aromatyczna kawa,
zmielona tuż przed podaniem.
Zapraszamy na stacje LOTOS.

z ciastkiem.
2 zł TANIEJ*



*Dotyczy zakupu kawy i dowolnego ciastka z oferty Cafe Punkt

 **LOTOS**

Sport w szkole

Szkolni mistrzowie gdańskiego sportu

Powoli dobiega końca rywalizacja w sporcie szkolnym dzieci i młodzieży. W związku z protestem w oświacie w ostatnim czasie nie odbyły się zmagania w ramach Igrzysk Dzieci, Igrzyska Młodzieży Szkolnej i Licealiady. Przypominamy dotychczasowych Mistrzów Gdańska w poszczególnych kategoriach wiekowych i dyscyplinach.

Igrzyska Dzieci

- Mini Koszykówka chłopców SP 2
- Mini Koszykówka dziewcząt SP 46
- Mini Siatkówka chłopców SP 79
- Mini Siatkówka dziewcząt SP 85
- Mini Piłka Ręczna chłopców SP 42
- Mini Piłka Ręczna dziewcząt SP 92
- Unihokej chłopców SP 35
- Unihokej dziewcząt SP 81
- Sztafetowe Biegi Przelajowe Chłopców SP 81
- Sztafetowe Biegi Przelajowe Dziewcząt SP 80
- Drużynowe Biegi Przelajowe Chłopców SP 8
- Drużynowe Biegi Przelajowe Dziewcząt SP 81
- Tenis Stołowy Chłopców SP 18
- Tenis Stołowy Dziewcząt SP 18
- Badminton Chłopców SP III STO

- Badminton Dziewcząt SP III
- Pływanie Drużynowe Chłopców SP 2
- Pływanie Drużynowe Dziewcząt SP 2
- Szachy Drużynowe SP De La Salle
- Dwa Ognie Usportowione chłopców SP 61
- Dwa Ognie Usportowione dziewcząt SP 79
- Bowling Chłopców SP 89
- Bowling Dziewcząt SP 77

Igrzyska Młodzieży Szkolnej

- Koszykówka chłopców SP 1
- Koszykówka dziewcząt SP 45
- Siatkówka chłopców SMS 3
- Siatkówka dziewcząt SP 48
- Piłka Ręczna chłopców SP 3
- Piłka Ręczna dziewcząt SP 92
- Unihokej chłopców SP 35
- Unihokej dziewcząt SP 81
- Sztafetowe Biegi Przelajowe Chłopców SP 48
- Sztafetowe Biegi Przelajowe Dziewcząt SP 75
- Drużynowe Biegi Przelajowe Chłopców SP 48
- Drużynowe Biegi Przelajowe Dziewcząt SP 75
- Tenis Stołowy Chłopców SP 18
- Tenis Stołowy Dziewcząt SP 18
- Badminton Chłopców SP 5
- Badminton Dziewcząt SP Sw. Kazimierza
- Pływanie Drużynowe Chłopców SP 2
- Pływanie Drużynowe Dziewcząt Sp 2
- Szachy Drużynowe Gimnazjum Gedanensis

- Bowling Chłopców SP 1
- Bowling Dziewcząt SP 2

Licealiada

- Koszykówka chłopców Szkoła Gortata
- Koszykówka dziewcząt Szkoła Gortata
- Piłka Nożna Chłopców OSS
- Siatkówka chłopców I LO
- Siatkówka dziewcząt OSS
- Piłka Ręczna chłopców OSS
- Piłka Ręczna dziewcząt XXLO
- Unihokej chłopców OSS
- Unihokej dziewcząt IX LO
- Sztafetowe Biegi Przelajowe Chłopców XII LO
- Sztafetowe Biegi Przelajowe Dziewcząt XII LO
- Drużynowe Biegi Przelajowe Chłopców XII LO
- Drużynowe Biegi Przelajowe Dziewcząt XII LO
- Tenis Stołowy Chłopców SMS Gortata
- Tenis Stołowy Dziewcząt III LO
- Badminton Chłopców SMS Gortata
- Badminton Dziewcząt SMS Gortata
- Szachy Drużynowe V LO
- Bowling Chłopców II LO
- Bowling Dziewcząt V LO

źródło GOKF
fot. Wojciech Czubaszek



Kibice czekają na sukces Lechii

Rozmowa z Romanem Józefowiczem, piłkarzem Lechii w latach 1979-1985, zdobywcą Pucharu Polski w 1983 roku

- **To będą najważniejsze tygodnie w historii Lechii?**

- Zgadza się, że najbliższe tygodnie będą najważniejszymi w historii Lechii.

- **Czy pana zdaniem realne jest zdobycie dubletu czyli Pucharu Polski i mistrzostwa Polski?**

- To będzie trudne, ale nie jest niemożliwe. Będę zadowolony ze zdobycia jednego trofeum. Jeśli nie uda się zdobyć mistrzostwa, a uda się zdobyć Puchar to będę zadowolony.

- **Na co pana zdaniem jest większa szansa na Puchar Polski czy na mistrzostwo?**

- O Pucharze Polski decyduje jeden mecz więc tu widziałbym większą szansę. Tym bardziej, że gramy z Jagiellonią, która nam leży. Mamy z nimi więcej zwycięstw niż porażek. Jakoś wierzę w Lechię na Narodowym. Kibice tyle lat czekali, że Lechia będzie o coś walczyć i jest ten finał. Wybierze się pewnie bardzo wielu kibiców, świadczy o tym może fakt błyskawicznego rozej-

ścia się biletów. W Gdańsku jest zapotrzebowanie. Kibice czekają na sukces, żeby Lechia coś wreszcie zdobyła.

- **Lechia zakończyła rundę zasadniczą na pierwszym miejscu i aż szkoda, że jest ta runda finałowa.**

- Rzeczywiście trochę szkoda. Z drugiej strony dobrze, że w teraz nie ma podziału punktów, bo byłoby jeszcze ciekawiej gdyby punkty były dzielone. Niby nad trzecią i czwartą drużyną jest spora przewaga, ale mimo wszystko lepsze 7 i 13 punktów niż miałyby być 3 i 6. Wystarczyłyby dwie porażki i dwa zwycięstwa drużyn goniących i przewaga by przepadła.

- **W pewnym momencie Lechia miała nawet 7 punktów przewagi nad Legią. Chyba trochę szkoda, że to zostało roztrwonione.**

- Na pewno jest niedosyt, że cała przewaga została roztrwoniona. I jeszcze ten dziwny mecz w Krakowie, który nam w tym sezonie wyjątkowo nie leży, straciliśmy tam w dwóch meczach 9

bramek. Do 30 minuty byliśmy panami na boisku. Gdyby Mak strzelił na 2:0 myślę, że wynik meczu byłby inny. Niestety. Gdy ja grałem nie gwizdało się takich karnych, takich rąk, jak odgwizdano w Krakowie. Teraz podobno gwizdzą się wszystko jak



jest ręka. I od tego się zaczęło. Nie mieliśmy tym razem farta. Druga bramka Cracovii to ładna akcja, trzecia trochę przypadkowa i czwarta ładny strzał z wolnego. I do widzenia.

- **Lechia w tym sezonie robiła**

wrażenie wyrachowaniem w grze. Szybko strzelała bramki, a potem grając bardzo zdyscyplinowanie taktycznie potrafiła powstrzymać rywala.

- To była zdecydowanie mocna strona Lechii. Jeśli Kuciak w 15 meczach zacho-

wał czyste konto to znaczy, że obrona też spisywała się dobrze. Dużo meczy wygrywaaliśmy różnicą jednej bramki. Początek tego nie zapowiadał, ale Stokowiec postawił na dobrych środkowych obrońców Nalepę i Augustyna.

- **W porównaniu do ubiegłego sezonu składu nie zmienił się radykalnie, odeszli zawodnicy z teoretycznie najlepszym piłkarskim CV, a drużyna spisywała się o wiele lepiej niż przed rokiem.**

- Wydaje mi się, że jednak kolektyw jest ważniejszy niż nazwiska. Nazwiska nie grają. Dobrze zareagowała szatnia. Wydaje mi się, że Stokowiec postawił swoje warunki. Odszli zawodnicy na których wcześniej nie stawiano. Nalepa, Augustyn, Łukasik. Nigdy nie byłem zwolennikiem Łukasika, ale mnie zaskoczył. Ma doskonały odbiór, gorzej jest z rozgrywaniem, ale w tym zespole, w tym kolektywie sprawdza się.

- **No i jest Flavio Paixao, który potrafił się bardzo często znaleźć w końcowych minutach i zdobyć bramkę na wagę wygranej.**

- Trzeba mieć takiego zawodnika, który strzeli albo w 45 minucie do szatni, albo w 90 na zakończenie meczu. Trzeba powiedzieć, że Stokowiec poukładał zespół, wie czego chce. Wierzę, że cztery mecze w rundzie finałowej u siebie wygramy.

- **Czy nie przeszkodzi Lechii to, że nie ryzykowała w meczach.**

To często była wyrachowana gra. Lechia nie ruszała na przeciwnika, często oddawała rywalom inicjatywę. A może w rundzie finałowej trzeba będzie zaryzykować i postawić wszystko na jedną kartę.

- Może rzeczywiście tak było, ale już na przykład mecz z Piastem pokazał, że jesteśmy w stanie coś takiego zagrać. Uważam, że najbliższy sobotni mecz z Piastem będzie inaczej wyglądał. Fornalik też nie zaryzykuje otwartej gry i będzie mecz wyczekiwania - kto pierwszy zdecyduje się na atak.

- **Lechia wygrywała, ale stylem gry nie powalala na kolana. Z drugiej strony po latach będzie się pamiętało o tym kto zdobył mistrzostwo Polski, a nie w jakim stylu.**

- Nigdy nie pamięta się stylu liczy się wynik. Lechia może grać brzydko ważne żeby wygrała te cztery mecze, które zagra na swoim stadionie.

- **Na koniec jakie procentowe szanse daje pan na zdobycie dubletu, Pucharu Polski i mistrzostwa Polski?**

- Na dublet daję 50 procent, Puchar Polski 80, a mistrzostwo 50.

Wesołych Świąt

*Zdrowych, spokojnych
Świąt Wielkanocnych,
pełnych nadziei oraz miłości,
pogodnego nastroju
oraz najwspanialszych
rodzinnych spotkań
życzy*

 **Rėnk**



POLOWANIE TRWA...

LWI APETYT
ROŚNIE...

ZOBACZ WALKĘ!



20 KWIETNIA

15:30

STADION ENERGA GDAŃSK

BILETY.LECHIA.PL

20 KWIETNIA



27 KWIETNIA



12 MAJA



19 MAJA



4 MECZE W CENIE KUP PAKIET
BILETY.LECHIA.PL
RUNDA
FINAŁOWA

SPONSOR GŁÓWNY



SPONSOR GŁÓWNY



PARTNER STRATEGICZNY



SPONSOR TECHNICZNY



SPONSORZY



WSPIERAMY Z DUMĄ!